

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Kontoczekowe P. K. O. Nr 164-311

Cena numeru

w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Rekonis w Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tele. Redakcji dziennej 402, nocny 211
Telefon Administracji 296

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Siankiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III.

Toruń, środa 17 czerwca 1931

Nr. 136

„Możemy patrzeć w przyszłość z należytyim spokojem“

Wywiad z ministrem skarbu Janem Piłsudskim

Warszawa, dnia 16 .6. (telefonem od własnego korespondenta). Minister Skarbu pos. Jan Piłsudski udzielił prasie poniższego wywiadu:

— Pozwalam się trudzić p. Ministra kilku pytaniami, gdyż przy każdej zmianie personalnej budzą się w opinii publicznej często zgoda bezzasadne obawy, czy nie pociągnie ona za sobą zmiany metod lub linii politycznej państwa. W sytuacji obecnej mamy do czynienia ze szczególną wrażliwością, gdy chodzi o sprawy gospodarcze. Chcielibyśmy zatem zapoznać opinię publiczną z zasadniczymi poglądami p. Ministra. Rzecz prosta, nie będę nawet prosił o sprostowanie niemiłych plotek o rzekomej możliwości polityki inflacyjnej. Tego rodzaju wersje bowiem rodzić się mogą tylko ze złej woli lub ignorancji tak daleko idącej, że nie warto się zajmować tą sprawą. Natomiast byłbym wdzięczny za łaskawe zapoznanie nas z Jego poglądem na wykonanie budżetu bieżącego i układu, wzgl. wysokości przyszłego, nad którym Rząd już pracować musi.

— „Chętnie odpowiem Panu — mówił p. Minister — na te pytania, które dotyczą zagadnienia najważniejszego, t.j. budżetu. Trudności, związane z wykonaniem budżetu, zostały już dostatecznie oświetlone w czasie ostatniej debaty budżetowej. Rząd poprzedni uczynił bardzo wielki wysiłek celem zbliżenia strony dochodów i rozchodów budżetu. Najpoważniejszym, a nieuniknionym posunięciem była zmniejszenie wydatków państwowych, następnie przerzucenie części wydatków inwestycyjnych na długoterminowe kredyty zagraniczne oraz kompresja wydatków rzeczowych.

Poszliśmy dalej po tej samej drodze. Podzielać całkowicie zdanie mego poprzednika, że jeśli wydatki całoroczne zredukujemy poniżej 2,5 miljarda, wówczas

DEFICYT ZAGRAŻAĆ NAM NIE MOŻE. W tej chwili stwierdzić mogę, że jest to wykonane.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała zmniejszenia wydatków na rok bież. do wysokości 2,450 milionów. Ta nowa redukcja budżetu w związku z koniecznymi posunięciami natury organizacyjnej została dokładnie przepracowana i postawiona. Dla osiągnięcia tego celu przystępujemy niezwłocznie do usprawnienia administracji przez zespolenie prac, komasowanie urzędów, kasowanie zbędnych instytucji oraz funkcji równoległych organów administracji państwowej i samorządowej, uproszczenie systemu rachunkowo-kasowego itd.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA BĘDZIE WIĘC BEZWZGLĘDNIE UTRZYMANA.

Rzecz prosta, że w niektórych miesiącach letnich, które zwykle wyróżniają się słabym wpływem, będziemy mieli jeszcze do czynienia z nadwyżką rozchodów nad wpływami. Nie przesadza to jednak bynajmniej o całorocznego rezultatu.

Co do prac nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły, o które Pan się pyta, mogę Panu w tej chwili powiedzieć, że następuje: Nie mogąc znać elementów przyszłości, Rząd musi opierać swoje przewidywania na teraźniejszości. Trzeba brać pod uwagę to, że we wpływach podatkowych przyszłego okresu budżetowego będziemy odbić się sytuacja roku bie-

żącego i ubiegłego. Zatem i na ukształtowanie się wysokości preliminarza budżetowego najsilniej wpłyną doświadczenia wykonania budżetu w roku bież. i ub.

— Czy nie obawia się p. Minister trudności, stawianych przez innych ministrów resortowych przy kompresji budżetu?

— Przysnam się Panu, że nie. Jest zupełnie naturalnym, że te rzeczy muszą przechodzić przez t. zw. uzgadnianie, którego arbitrem, czuwającym nad całokształtem gospodarki państwowej, jest premier. Każdy z ministrów resortowych jest z natury rzeczą przedstawicielem potrzeb państwowej i społecznej w swej dziedzinie. Oczywiście potrzeby te są i przez długi czas jeszcze będą ogromne. Minister skarbu natomiast jest przedstawicielem możliwości, które z reguły od potrzeb są znacznie mniejsze.

W okresach zaś kryzysu i złej konjunktur

ta niewspółmierność potrzeb i możliwości staje się szczególnie głęboka.

MINISTER SKARBU MUSI BYĆ WTEDY TWARDY I BEZWZGLĘDNY

jak twarde i bezwzględne jest życie danej chwili. Jednakże wszyscy ministrowie jako członkowie Rządu są odpowiedzialni za całokształt gospodarki państwowej i świadomość tej odpowiedzialności jest sprzymierzeńcem ministra skarbu. Rząd, pod kierownictwem premiera jako całość, decyduje o wyborze drogi dla opamiętania sytuacji. Ostatnia uchwała Rady Ministrów wskazuje na podporządkowanie przez rząd wszystkich możliwych spraw zagadnieniu równowagi budżetowej jako sprawie istotnie pierwszorzędnej znaczenia.

— Co p. Minister sądzi o możliwości dalszego napływu kapitałów zagranicznych?

— Polska jest krajem, którego bilans płatniczy, obciążony zobowiązaniami z tytułu wojny, odbudowy i przebudowy kształtować się musiał ujemnie, — zatem przez szereg lat jeszcze niezbędne jest dążenie do utrzymania dodatniego bilansu handlowego jak i do uzyskiwania coraz tańszych długoterminowych kredytów zagranicznych. Jednym z czynników, działających na naszą korzyść w tej dziedzinie jest wewnętrzna stabilizacja polityczna, drugim jest to, że Polska jest dobrym i sumiennym płatnikiem, który z największą punktualnością wywiązał się ze swych dotychczasowych zobowiązań, niezależnie od zmienności warunków.

W dalszej perspektywie te nasze plusy wezmą przewagę.

Zresztą w ciągu roku ostatniego mimo niepomyślnej konjunktury na rynkach światowych mamy za sobą dwie pomyślnie załatwione transakcje pożyczkowe. Posiadając to zabezpieczenie oraz zdecydowaną wolę do utrzymania za wszelką cenę równowagi między dochodami a wydatkami budżetowymi.

MOŻEMY PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ Z NALEŻYTYM SPOKOJEM.

Międzynarodowa szajka „szczurów“ kolejowych

grasowała w pociągach tranzytowych przebiegających przez Pomorze
Likwidacja bandy z Kowalewa

Policja toruńska zdołała w ostatnim czasie zlikwidować niebezpieczną szajkę złodziei kolejowych, grasujących od dłuższego czasu na terenie Województwa Pomorskiego.

Obok masowych kradzieży węgla kolejowego, jakie wydarzały się w okresie miesięcy zimowych, a które były istną plagą dla bezpieczeństwa publicznego, poczęły od września ubiegłego roku powtarzać się **KRADZIEŻE W POCIĄGACH TOWAROWYCH.**

Ofiarą systematycznych kradzieży padał przeważnie pociąg tranzytowy, przechodzący przez teren Województwa Pomorskiego w nocy, ze Zbąszczyńa przez Poznań i Toruń do Prus Wschodnich. Kradzieże powtarzały się mniej więcej co 3 lub 4 tygodnie, na szlaku pomiędzy stacjami Toruń-Mokre a Jabłonowo. Nieuchwytni sprawcy wskakiwali w nocy na pociąg, podcaz jechał w miejscach, gdzie pociąg ze względów terenowych musiał zwalniać bieg. — Rozbijali kłódki i zrywali plomby, poczem **WYRZUCALI Z POCIĄGU CENNIJSZE PRZESYŁKI ZBIOROWE,** pochodzące przeważnie z zagranicy, jak różne tkaniny, obuwie, skórę, wyroby cukiernicze i tytoniowe, mydła toaletowe, aparaty fotograficzne i t. d. Waga skradzionego towaru wynosiła często 200 i więcej kilogramów. Ponieważ towar kradziony znikał bez śladu, było jasnym, iż złodzieje rozporządzają doskonałym środkiem lokomocji i lower natychmiast uwożą.

Kradzieże wydarzały się nie tylko na szlaku

pomorskim, lecz także na szlaku wielkopolskim, tak iż musiano liczyć się z istnieniem dwóch szajek złodziei, z których jedna grasowała na terenie Wielkopolski. Szajkę poznańską policja zdołała już całkowicie zlikwidować, swego czasu, o czym już donosiliśmy. Na trop szajki poznańskiej naprowadziły policję **ZWŁOKI PRZEJECHANEGO MIĘDZY GNIEZEM A TRZEMESZNYM MĘŻCZYZNY.** Zabitym okazał się jeden z członków szajki poznańskiej, znany złodziej Pomerancbaum z Warszawy. Szajka poznańska operowała własnym samochodem, co umożliwiało jej szybkie opuszczanie miejsca kradzieży.

W okresie, kiedy likwidowano już szajkę poznańską, w drugiej połowie kwietnia dokonano znów śmiałej kradzieży w porze nocej między stacjami **RYCHNOWO I KOWALEWO.** Tym razem ofiarą kradzieży padł lokalny pociąg towarowy. Z jednego wagonu skradziono 500 kg. nawozów sztucznych, a z drugiego blisko 200 kg. skór. Kradzież ta naprowadziła policję toruńską na trop szajki złodziei kolejowych, która grasowała na terenie Pomorza. Ślad zaprowadził policję do Kowalewa w pow. wąbrzeskim.

Kowalewo — gniazdem szajki szczurów kolejowych.

Spokojne miasteczko Kowalewo, na które najmniej w toku początkowych dochodzeń zwracano uwagę było jak się okazało siedzibą pomorskiej szajki złodziei kolejowych. Banda

złodziei gnieździła się tutaj w pobliżu dworca, głównie **W HOTELU DWORCOWYM.** Kowalewo okazało się wogóle gniazdem różnych żywiłów przestępczych. Przebywali tam czasowo lub przybywali na odpoczynek różni złodzieje jarmarczni i kieszonkowi, znajdując przytułek w Hotelu Dworcowym a częściowo także w mieszkaniu rodziny Łabudów.

Na czele szajki złodziei kolejowych stał Roman Zawadzki, technik budowlany, młody, inteligentny człowiek z wykształceniem gimnazjalnym, który niewiadomo z jakich przyczyn zszedł na bezdroża i który ma już na sumieniu dwa napady rabunkowe z bronią w ręku.

ZASADZKA POLICYJNA.

Po dokonaniu wspomnianej kradzieży w kwietniu złodzieje kolejowi skórę której wiodocześnie nie mogli uwieźć ze sobą, ukryli na polu. Na miejsce ukrycia skóry policja zwróciła swoją uwagę. Gdy później jeden z złodziei usiłował zabrać skórę z pod oka policji, w ostatniej chwili spostrzegł, że jest śledzony, skórę porzucił i uciekł. Pościg nie dał żadnego wyniku. Był to prawdopodobnie Zawadzki, herszt bandy, którego policja nie zdołała aresztować.

Policja aresztowała jedynie najbliższych jego współpracowników i towarzyszy Józefa Szupera, Gerharda Łabudę, Stanisława Orłowskiego oraz głównego pasera Gilasiewicza Borysa i jego żonę, Józefę Jagusztyną, Bolesława Kamińskiego, Martę Œwiklińską, Sylwestra Pawłowskiego i Mieczysława Czyżewskiego.

Skradziony podczas ostatniej kradzieży towar został odnaleziony i zwrócony właścicielom oprócz jednego worka nawozów sztucznych, który już poprzednio został sprzedany przez złodziei. Herszt bandy jednakże Zawadzki, typ niezwykle inteligentnego przestępcy, dusza całej szajki, przepadł bez śladu.

Nie ulega wątpliwości, że **ZŁODZIEJE KOLEJOWI Z KOWALEWA** posiadali współników wśród kolejarzy. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są wtoku. Charakterystyczny jest także, że szczegół, iż aresztowany Gilasiewicz był swego czasu przodownikiem policji a Orłowski posterunkowym policyjnym, zwolnionym w roku 1923.

Tragiczny finał lotu z Warszawy do Torunia

Katastrofa samolotu na lotnisku toruńskim

Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzyła się na lotnisku w Toruniu katastrofa lotnicza w której poniósł śmierć por. pilot Leonard Tymiański z 1. pułku lotn. w Warszawie. Por. Tymiański przybył w sprawach służbowych do Torunia w godzinach przedpołudniowych i w godzinach południowych, wystartował z powrotem do Warszawy, wyko-

nał kilka popisów akrobatycznych, w czasie których aparat obniżył się zbyt nisko, tak że lotnik nie mógł wyprowadzić go z niebezpiecznej sytuacji. Aparat runął na ziemię i uległ zupełnemu rozbiciu. Por. pil. Tymiański ciężko ranny przewieziony został do szpitala wojskowego, gdzie zmarł w kilka chwil po wypadku.

Człowiek chce zdradzić logikę

B. minister Skarbu p. Ignacy Matuszewski w drugim artykule na łamach „Gazety Polskiej” pisze o przyczynach przeżywanego przez cały świat kryzysu gospodarczego. Wywody jego, pełne treści pogłębiają zagadnienia, które wysunął w poprzednim artykule, p. t. „Bunt portretu”, a mianowicie zagadnienie rozrachunku między Europą a St. Zjednoczonymi. Autor, wychodząc z założenia, że kryzys jest to skutek błędów, które popełnia się w dobrych czasach, stwierdza m. in., że „różnica między innymi przyczynami kryzysu a zarządzeniami państw polega na tem przedewszystkiem, iż polityka gospodarcza państw może być zmieniona w ciągu jednego dnia aktem woli”. Z artykułu b. ministra Matuszewskiego, który nie minie bez echa w naszej publicystyce ze względu na poruszone w nim zasadnicze zagadnienie, przytoczamy poniższe wyjątki.

„Nadal sądzę, że choć niewątpliwie maństwo błędów było i jest popełnianych, w innych sprawach przez różne państwa — żeby wspomnieć choć o szale protekcjonizmu agrarnego w państwach przemysłowych — to jednak nigdzie nie popełniono tak śmiertelnego grzechu przeciw logice i możliwościom życia, jak właśnie przy regulowaniu sprawy wymiany towarów i złota między starą a nową lądą od momentu wejścia w życie nowej taryfy celnej Stanów. Można, jak powiedziałem — bardzo, bardzo wiele zmienić w gospodarce świata — ustawą umową, przymusem. Ale żadna ustawa, ani żadna umowa, ani przymus, nie potrafi uchylić np. Newtonowskiego prawa ciężkości. Jednymyślna uchwała parlamentu najpotężniejszego państwa na świecie nie zmusi nietylko Missisipi, ale nawet Świdra, aby płynął od ujścia ku źródłom. Wiele tysięcy lat dzieli nas już od chwili, kiedy Xerxes biczami kazał smagać morze. Dziś trudno uwierzyć, aby taka metoda była skuteczna.

CZY EUROPA JEST W STANIE SPŁACIĆ DŁUGI EUROPEJSKIE

Nie można bynajmniej twierdzić, że Europa nie jest w stanie zapracować na spłatę swych długów wobec Stan. Roczna rata długu z tytułu wojny wynosi około 10 miliardów dolarów, co biorąc bardzo zgrubsza obciąża ludność Europy (bez Rosji) spłatą 3 dolarów rocznie na głowę. Miasto Warszawa pobiera od mieszkańców mniej więcej po 10 dolarów rocznie od głowy na swoje potrzeby miejskie. Nie w wysokości spłat leży więc jądro sprawy. Lecz Europa nie może spłacić swych zobowiązań inaczej jak towarami lub usługami, jak surowcem i pracą. Jeżeli pokrywanie należności miało się odbywać złotem — wówczas ten sam miliard dolarów rocznie w ciągu 60 lat ma zupełnie inny ciężar gatunkowy. W stosunku do wartości produkcji Europy miliard dolarów — to jest niewiele. Ale w stosunku do całego zapasu złota i dewiz posiadanej przez Europę — to zbyt dużo. Na 1 stycznia 1930 r. 25 banków emisyjnych Europy rozporządzało ogółem ca. 6 miliardami dolarów złota i dewiz.

To samo, co spłacane surowcem i pracą, może być uciążliwe, ale wykonalne — to przy niedopuszczeniu do spłaty towarów lub usług, lecz wymaganiu złota, staje się fizyczną niemożliwością. W trójkącie, którego trzema wierzchołkami miałyby być: aktywny bilans handlowy Stanów, wydobycie należności z Europy, oraz nieudzielanie jej kredytu — w takim trójkącie suma kątów wynosiłaby więcej niż 180 st.; trójkąt taki jest więc nie do zbudowania.

Im wyżej cenę cele, do jakich zmierzają polityka Stanów — tem bardziej załować wypada, że pod wpływem wewnętrznych trudności — polityka ta ulega miowolnemu przekreśleniu. Ameryka miała w ręku istotnie potężne narzędzie nacisku i pragnęła wyzyskać to narzędzie do uporządkowania świata. Uchwalając zakaz emigracji — stępiła ten instrument. Uchwalając nową taryfę celną — złamała go. Jeszcze może nie bezpowrotnie.

REWIZJA DŁUGÓW WOJENNYCH I SPRAWA REDUKCJI ZBROJEN.

Oficjalna teza Stanów Zjednoczonych uzależnia rewizję długów wojennych od dojścia Europy do porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń. Jest to piękne i słuszne stanowisko. Istotnie haracz spłat pobieranych przez Stany ogranicza swoją budżetową państw europejskich, — Niemiec w szczególności. Ale nacisk finansowy Ameryki mógł działać w taki sposób tak długo, jak długo był konfiskatą tylko części dochodów państw europejskich — nie może zaś działać kiedy ma się stać konfiskatą całego zapasu złota. Plan Younga zdawał się być całkowicie realisable w 1929 r. kiedy go w Hadze akceptowano, ale wówczas po pierwsze Stany zobowiązały się do kupna znacznej części obligacji niemieckich na zasadzie

tegoż planu wypuszczonych, — to jest zobowiązały się do dania kredytów; powtóre — nowa taryfa celna amerykańska była wówczas tylko projektem, gorąco zwalczanym przez b. poważne odłamy gospodarcze Stanów. W momencie opracowywania i przyjmowania planu Younga suma kątów w trójkącie wynosiła jeszcze 180 st. Dziś są wybitni ekonomiści, którzy przypuszczają, że jednak można w nim „upchać” nieco więcej.

NIEBEZPIECZNY DŁUŻNIK I WIERZCIEL.

Tymczasem rezultat takiego „upchania” może stać się biegunowo przeciwny głoszonemu zamiarom. Decyzja spłaty długu leży zawsze zarówno w rękach wierzyciela — jak dłużnika. Dłużnikiem Stanów z tytułu rozrachunków wojennych w ostatecznym sensie są Niemcy. Prawda

ta formalnie nie została uznana, — układy o spłatę długów międzyaljanckich nie są uzależnione od wypłacalności Niemiec. Niemniej jednak są uzależnione faktycznie. Budżetowo prawdopodobnie, wbrew swoim twierdzeniom, Niemcy są w stanie spłacić. Plus minus 15 dolarów rocznie na głowę ludności — to nie jest astronomiczna cyfra. Budżet wojskowy Niemiec, wyższy niż w roku 1914, istotnie rozrzuca gospodarkę inwestycyjną państw i samorządów — wskazują na to, że jest jeszcze pole do racjonalnej oszczędności. Z chwilą jednak, gdy polityka celno-kredytowo-wierzycielska Stanów stwarza nieprzezwyciężone trudności walutowe dla spłaty wierzycielności — dłużnik zyskuje nieoczekiwaną pomoc ze strony wierzyciela, aby zaprzestać zapłaty wogóle. Taryfa celna amerykańska jest w tej chwili najpotężniejszym argu-

Manifestacja Brianda na rzecz pokoju

Pokój europejski trzeba zorganizować

Uwaga całej Francji zwrócona była w ub. niedzielę na skromną wieś Goudron na południu, gdzie miała miejsce wielka manifestacja pokoju zorganizowana przez Związek B. Kombatantów nie otrzymujących emerytury i podczas której zabrał głos minister Briand.

Jest to małe miasteczko departamentu Lot, liczące niespełna 4000 mieszkańców, lecz ludność jego zwiększyła się w tym dn. o 10.000 osób przyjeżdżających gości, tak liczne tłumy ścignęła manifestacja, połączona z przyjazdem Brianda. W bankiecie, na którym Briand wygłosił swą wielką mowę, wzięło udział 5.500 osób. Ponieważ nie znalazło się w samym mieście sali dość obszernej, aby mogła pomieścić taką liczbę osób, wybudowano za miastem na terenie przeznaczonym do zapasów piłki nożnej, olbrzymią szopę o powierzchni 5.000 m. kw., ustawiono w niej 110 stołów, ogólnie długość których wynosiła 1 km. 450 metrów. Do usługi sprowadzono 250 kelnerów oraz wynajęto 25 kucharzy dla przygotowania obiadu.

Mowa Brianda miała w zasadzie być manifestacją na rzecz pokoju.

Briand oświadczył między innymi co następuje:

„Zostałem na swoim posterunku. Gdy chodzi o pokój i naszą ojczyznę niema się prawa odchodzić z zajmowanego posterunku. Wytrwale dążyć będę do celu, który uważam za zbawienny dla ludzkości i interesów mego kraju. Jeżeli Francja oddaje się tak gorliwie dziełu pokoju, to nie dla tego, że jest słabą. Francja dąży do tego, aby podstawą stosunków międzynarodowych było postępowanie pojednawcze.

Trzeba ten pokój zorganizować a to będzie trudno i może będzie wymagało długiego czasu, jednakże nie trzeba tracić nadziei.

Uregulowaliśmy pomyslnie sprawę granicy niemiecko-francuskiej, uzupełniliśmy luki Traktatu Wersalskiego uzyskując gwarancje ze strony Ameryki i Anglii dla artykułów, których te państwa poprzednio nie gwarantowały. Niemcy zaś podpisały dobrowolnie traktat o wyrzeczeniu się Alzacji i Lotaryngii.

Francja nie lekceważy wprawdzie niezbędnych środków ostrożności ale czyni to z gorącym pragnieniem, by nie była zmuszona, do użycia tych środków.

TRZEBA WYRWAĆ FRANCJĘ Z RĄK TYCH KTÓRZY JĄ CHLOROFORMUJĄ.

Mowa wygłoszona w Goudron przez ministra Brianda będzie miała niezwykle doniosłe konsekwencje polityczne. Deputowany Franklin Bouillon nie kryje się z zamiarem wystąpienia w izbie deputowanych, które powinno pociągnąć za sobą upadek gabinetu.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Figaro” oświadczył on m. in. co następuje: Natychmiast po odczytaniu orędzia prezydenta republiki żądam od premiera, aby przyjął bez zwłoki dyskusję nad moją interpelacją. Okoliczności są zbyt tragiczne, aby dopuścić możliwość jakiegokolwiek zwłoki.

Tego rodzaju próby zwracania się do umysłów byłych kombatantów nie pozwalają na dalsze oczekiwanie ze strony części parlamentu, która przecież jest większością narodową Nikogo nie będzie żałował. Należy z tem skończyć. Zostaną może pobity we wtorek. Nie przeszkadza to mi stanąć znów do walki. Trzeba nareszcie wyrwać Francję z rąk tych, którzy ją chloroformują i prowadzą ku wojnie.

mentem, przemawiającym za moratorium niemieckiem, Niemożliwa forma spłat może doprowadzić do negacji treści — samego długu. Instrument nacisku na rozbrojenie — zamienia się w naszych oczach na pilnik, którym Niemcy tną kraty, stojące im na drodze do hegemonji w Europie.

ZADANIA POLSKIEJ MYŚLI GOSPODARCZEJ.

Dlatego nie należy zbywać w publiczności — ani w myślach — sprawy rozrachunku europejsko-amerykańskiego „bez pretensjonalnym” i „niebardzo pomyslowym” wzruszeniem ramion. Analiza tej sytuacji i jej skutków — to nietylko echo „skarżących się od rana do nocy na ulicach Londynu, Berlina, Rzymu i nawet Paryża”. W tych skargach nie jest ważny czynnik uczuciowy — ale ważnym jest natomiast zrozumienie czy i wiele jest w nich logicznej słuszności. Publicyści opozycyjni zapewne nie zauważyli tego drobiazgu — wszak ich zdaniem całym kryzysowi w Polsce winien jest przewrót majowy. Naszym zaś zdaniem zrozumienie istotnego układu sił politycznych i gospodarczych, błędów tego układu a przedewszystkiem gospodarczych i politycznych skutków, jakie z zatwardziałości w grzechach przeciwko Duchowi Świętemu wyniknąć mogą — nie jest i nie może być obojętne.

Myśl gospodarcza polska winna uświadomić sobie i ogółowi, iż stan obecny układu stosunków ekonomicznych między obu kontynentami będącymi siedzibą kultury rasy białej — długo bez zmian utrzymać się nie da. Nasza polityka gospodarcza winna być przygotowana na zarówno na rozstrzygnięcie najbardziej pożądane — porozumienia wszystkich, kompromis zainteresowanych, jak i na skutki wynikające z jednostronnej decyzji Niemiec.

W ZROZUMIENIU RZECZYWISTOŚCI I NIEBEZPIECZEŃSTW.

Od decyzji i od głównego potoku zmagania stoimy na uboczu. Nie ponosimy żadnej odpowiedzialności za to, co się stanie. Przy jednym i przy drugim rozstrzygnięciu — gospodarka narodowa Polski może wyjść zwycięsko z trudności jeśli do psychiki naszej nie przenikną toksyny szaleństwa, miotającego się między paniką a marzeniem o wszechpotędze, jakie zdaje się zatruwać wielu ludzi i po tej i tamtej stronie Atlantyku.

Analiza błędów wynikłych z aktów świadomej i skupionej woli ludzkiej, a więc odwołalnych i odwracalnych, nie może być obojętna jeszcze i z innego powodu. Zarówno głębokość wąwozu w jaką wprowadził ludzkość kryzys jak i ponura jego długość — sączą zwątpienie, czy w samym ustroju gospodarczym nie ma wad zasadniczych, wad nie do usunięcia bez zniszczenia samego systemu, w jakim ludzkość żyje. Otóż dopóki można odnaleźć, wskazać i udowodnić, że ludzkość popełnia, napozór świadomie, przeciw zasadom jakie sama wyznaje, tak wielkie błędy — dopóty można nie mówić jeszcze o kryzysie ustroju gospodarczego.

Bowiem tu nie logika zdradziła człowieka. To tylko człowiek chce zdradzić logikę.

Harmonijna współpraca rządu z duchowieństwem

Oświadczenie min. Kühna w Płocku

Dnia 11 bm. odbyła się w Płocku w pałacu arcybiskupim uroczystość dekoracji J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego krzyżem komandorskim z gwiazdą Polski Odrodzonej. Dekoracji im. prezydenta Rzplitej dokonał min. komunikacji inż. Kühn. W czasie obiadu, wydanego przez J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego wygłoszono szereg przemówień.

Min. Kühn podniósł ogromne zasługi, jakie dla Kościoła i państwa położył w ciągu swej wieloletniej pracy ks. Arcybiskup Nowowiejski. P. minister podkreślił, że uroczystość dekoracji jest poważnym aktem uczczenia zasług dostojnego go gospodarza, a również doniosłym aktem, stwierdzającym harmonijną współpracę rządu z duchowieństwem, do czego rząd przywiązuje tak wielką wagę.

Rząd pomny tej wybitnej roli, jaka

duchowieństwo odegrało w smutnym okresie niewoli świadomym dobrego wpływu jako Kościół katolicki i jego przedstawiciele wywierają na ogół ludności w kierunku umocnienia wiary w potęgę i trwałość Rzplitej, śledzi z niepokojem wypadki jakie miały i mają miejsce w różnych krajach Europy, a nawet i Ameryki.

„Bolesne te wypadki skłaniają mnie — mówił p. minister — do podkreślenia jeszcze raz intencji rządu, KTÓRY CZUWA NAD TEM, ABY W POLSCE WSPÓLPRACA CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH Z DUCHOWIEŃSTWEM ROZWIJAŁA SIĘ JAK NAJBARDZIEJ HARMONIJNIE. RZĄD DĄŻYĆ BĘDZIE ZE SWEJ STRONY WSZELKIEMI DROGAMI DO UTRWALENIA TEJ HARMONIJNEJ WSPÓLPRACY I NIE WĄTPI, ŻE ZE

STRONY DUCHOWIEŃSTWA ISTNIEJĄ TE SAME TENDENCJE. Osoba J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego jest świetlanym przykładem pełnej poświęcenia pracy nad rozszerzeniem ideałów chrześcijańskich i obywatelskich, przykładem KTÓRY PRZYŚWIECAĆ BĘDZIE WSPÓLPRACY CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH Z DUCHOWIEŃSTWEM NAD WZMOCNIENIEM ODRODZONEJ OJCZYZNY”.

Po przyjęciu w pałacu biskupim pan minister udał się do starostwa, dokąd przybył z rewizytą ks. Arcybiskup Nowowiejski. W godzinach południowych odbył się w starostwie cercele, w którym wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i przedstawiciele urzędów.

Straszliwa katastrofa okrętowa u południowych brzegów Francji

Fale oceanu pochłonęły 500 pasażerów okrętu „St. Philbert” — 10 uratowanych

W niedzielę późnym wieczorem agencje telegraficzne rozesłały depesze z tragiczną wieścią o olbrzymiej katastrofie okrętowej przy brzegach Bretanii.

Fale pochłonęły prawie cały ładunek pasażerów, przeszło 600 turystów znalazło śmierć na dnie oceanu, to zaledwie zdolało się uratować.

Z St. Nazaire donoszą: W niedzielę wieczorem stacja sygnałowa portu St. Nazaire poczęła wzywać wszystkie okręty znajdujące się w pobliżu, by śpieszyły na ratunek parowcowi turystycznemu „St. Philbert”, wiozącemu na pokładzie 500 do 600 turystów.

Apel ten był jednak spóźniony, gdyż ostatnio widziano parowiec walczący z burzliwą falą rzucony na bok i widocznie już dobrze napełniony wodą. Parowce, które pośpieszyły na pomoc, a szczególnie najbliższy miejsca katastrofy „Pomic” nie znalazły już ani śladu po parowcu „St. Philbert”. Również nie uważano na morzu żadnych szczątków po okręcie, żadnych szalup z pasażerami lub rozbitków, płynących wpraw.

Parowiec „St. Philbert” odbywał normalną, niedzielną podróż turystyczną do wyspy „Noir Moutiers”. Na pokładzie znajdowali się wycieczkowicze z pobliskich miejscowości kąpielowych wśród nich wielu gości zagranicznych.

Okręty i łodzie ratunkowe przywołyły do portu 10 uratowanych z katastrofy parowca „St. Philbert” oraz bardzo wiele zwłok wyłowionych z fal na miejscu zatonięcia parowca.

Tłumy ludności oczekują w porcie, aby dowiedzieć się o losie swych najbliższych. Rozgrywają się straszliwe sceny przy rozpatrywaniu zwłok. Urząd portowy zasypany jest depeszami i zapytaniami z okolicznych miejscowości kuracyjnych. Setki aut zdąża z okolicy do portu z krewnymi turystów, którzy wyjechali na „St. Philbert”.

Nastroj w mieście jest żałobny. Kościoły pootwierano, by w modlitwie szukać uspokojenia. W porcie panuje niezwykły ruch. Wszyscy są straszliwie przygnębieni, należy bowiem się liczyć, że oprócz 10 uratowanych reszta pasażerów utonie.

Katastrofa „St. Philberta” jest jedną z najstraszliwszych katastrof okrętowych w ostatnich 10 latach i ciężko dotknęła ludność Francji.

Późną nocą wieść o katastrofie dotarła do Paryża, wywołując piorunujące wrażenie. Wśród wycieczkowiczów, płynących na „St. Philbert” było wielu mieszkańców stolicy, którzy na niedzielę wybrali się do St. Nazaire.

Straszliwa wieść o losie tych wycieczkowiczów okryła żalobą Paryż.

Nantes — 16. 6. (PAT). Istnieje jeszcze nadzieja, że liczba ofiar katastrofy parowca „St. Philbert” jest nieco mniejsza, niż poprzednio podawano, a to dlatego, że z powodu burzliwego morza

część turystów prawdopodobnie zawczasu opuściła pokład parowca już w Noirmontiers, ażeby stamtąd udać się do Nantes. Według zebranych informacji, statek „St. Philbert” zabrał na pokład z Nantes 450 pasażerów. W Noirmontiers opuściło statek prawdopodobnie około 100 pasażerów. Po katastrofie pewnej liczbie pasażerów może się udało dopłynąć wpław do brzegów St. Gildes.

Nad Gdańskiem czuwa straż... berlińsko-moskiewska

Sowiecki organ rządowy „Izwestja” przynosi w ostatnich czasach niezmiernie znamienity artykuł p. tyt. „Polska i Gdańsk”, w którym rozchodzi się szeroko nad tem, że od chwili zawarcia traktatu wersalskiego Polska usiłowała (1) zagarnąć gospodarzo i militarnie Gdańsk w swoje szpony. Rezultatem zaś tych poczynań jest obecny konflikt polsko-gdański (!). Zwycięscy wersalscy „wyrwali” kawał ziemi niemieckiej i pomimo protestu 400 tysięcznej ludności Gdańska utworzyli zeń państwo „niezawisłe” chcą stworzyć dla Polski bazę militarną. Dalej pisze „Izwestja” o usiłowaniu Polski sparaliżowania Gdańska, o zaostrożeniu (przez Polskę) konfliktu (!!), o rozpętaniu się oszczerczej propagandy przeciw

Gdańskowi i t. p. brednie. Ta agresywność wzmożona Polski pozostaje w związku ze sprawą Anschlusu, o którym organ partji Piłsudskiego (nie wiadomo jaki?) pisze, że można go przyjąć pod warunkiem rekompensaty granicznej (zapewno gdańskiej).

„Gdańsk walczy o swoje prawa!” — woła z emfazą pismo sowieckie i po przez wąski, bezbronny korytarz wyciąga przyjacielskie ręce ku — Berlinowi.

W „korytarzu” zaś, jedno z poważniejszych pism narodowych drukuje jednocześnie obszerny artykuł, w którym udowadnia, że gdyby „zgoda narodowa nastąpiła już parę lat temu” byłoby w Polsce gorzej!

Wymowne i bolesne!

Głośny bohater endecko-piastowski z Zalesia

skazany za oszczerstwo na karę więzienia

Przed kilku miesiącami głośną stała się na całą Polskę historia Zalesia na Pomorzu. Głośna dlatego, że cała prasa opozycyjna, poczynając od piastowskiej a kończąc na socjalistycznej i endeckiej alarmowała społeczeństwo o „niesamowitem wydarzeniu” w szkole powszechnej w Zalesiu. Mianowicie w małym powiatowym i znanym ze swoich napastliwych występów i awanturzystycznych artykułów piśmie „Gazecie Grudziądzkiej” ukazał się list otwarty niejakiego Hinz z Zalesia, który donosił, że „nauczyciel szkoły powszechnej w Zalesiu p. Frąckowski pobił jego chłopców w szkole 14-letniego Pawła i 10-letniego Franciszka: „obaj byli bici rękami po twarzy” — pisał Hinz — za to, że „nie przynieśli po 20 gr., by pisać pocztówki do Marszałka Piłsudskiego na Maderę”.

List otwarty, zamieszczony w „Gazecie Grudziądzkiej” kończył Hinz oświadczeniem: „Za ścisłość powyższego doniesienia odpowiadam jako ojciec i proszę zapobiec dalszemu niewinnemu katowaniu dzieci.”

Prasa opozycyjna a zwłaszcza endecka, nie badając zupełnie tej sprawy, mimo, że zarówno osoba Hinz, jak i to, że zamieścił list w „Gazecie Grudziądzkiej” nasuwało już poważne wątpliwości roztrząbiła na całą Polskę o „katowaniu dzieci w szkole” i zaopatrzyła list Hinz w tego rodzaju „patriotyczny” tytuł jak „Września w odrodzonej Polsce”.

INTERPELACJA W SEJMIE.

Wkrótce potem 5 klubów poselskich w Sejmie złożyło interpelację w tej sprawie. Podpisali ją i socjaliści i endecy i piastowy. Do tej interpelacji włączono „krwawiącą i hańbiącą sprawę Brześcia”. Słowem, uderzono w rząd, w nauczycielstwo w celach zupełnie przejrzy-

stych, bo partyjno-politycznych.

Tymczasem okazało się, że cała historia Zalesia pachnie brudną aforą. Na interpelację w Sejmie odpowiedział z trybuny sejmowej sam minister oświaty Czerwiński. Stwierdził, że specjalna komisja do zbadania sprawy Zalesia przeprowadziła śledztwo, które w wyniku doprowadziło do zamaskowania tej afery i wykazało, że nic podobnego w Zalesiu nie miało miejsca a list Hinz był zwykłym oszczerstwem. P. minister Czerwiński odpowiedź swoją w interpelację zakończył następującym zwrotem:

„Zwracam się z prośbą do pp. wnioskodawców, by użyli swego wpływu, ażeby prasa odwołała to wszystko, co przez szereg dni o tej sprawie pisała. Jeśli panowio tego nie uczynią, jeżeli trzeba będzie zrobić z prasą to, co się dziś robi z p. Hinzem, że się go oddaje pod sąd, to musi się zrodzić podejrzenie, że w tym całym krzyku nie chodzi o dobro szkolnictwa polskiego, lecz o cele znacznie mniej szczerze i znacznie mniej szlachetne.”

„SUMIENIE” OPOZYCJONISTÓW ANI NIE DRGNĘŁO.

Nie poruszyło to jednak „sumień” naszych opozycjonistów. Apel do uczciwości i sprostowania minął bez echa, a co gorsze naczelny organ endecki „Gazeta Warszawska” na wyjaśnienie faktycznie min. Czerwińskiego odpowiedziała takim zdaniem:

„Póki nie będzie wyroku sądu, mamy co najmniej takie same podstawy, aby wierzyć rodzicom, jak p. ministrowi Czerwińskiemu, który wierzy członkom dozoru szkolnego.”

KIM BYŁ HINZ I O CO MU CHODZIŁO?

Zainteresowaliśmy się bezpośrednio osobą Hinz i wynikami śledztwa specjalnej komisji. Okazało się, że autor otwartego listu w „Gazecie Grudziądzkiej” Hinz w Zalesiu cieszył się najgorszą opinią. Pomijając już to, że sam znącał się nad własnymi dziećmi, że katował je, że katował i własną żonę. Słowem Hinz nie tylko był zawiadującym politycznym, warchołem wychowanym w zatrutej atmosferze partyjniaków piastowsko-endeckich, lecz i oszczercą pomyleńcem, bo chciał, aby o nim i o jego liście było głośno w całej Polsce i Sejmie.

W nr. 68 naszego pisma dokładnie opisaliśmy aferę Hinz. Nie podobało się to ani „Gazecie Grudziądzkiej”, ani „Słowa Pomorskiego”, ani „Głosuemu” Hinzowi, który, kto wie czy z własnej inicjatywy, czy pod dyktando sfabrykował swój oszczerczy list. Hinz ufny zapewne w swój sukces, miał na tyle odwagi, że przesłał nam „sprostowanie” i zagroził nam skargą sądową. Oczywiście „sprosto-

Juliusz Meinl

Jutro

otwarcie filji i pokaz gotowania kawy

9134

Bydgoszcz, Gdańska 6

Wielka manifestacja na rzecz idei oszczędności

W dn. 28 czerwca rb. odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogólnopolski zjazd instytucji oszczędnościowych. — Zjazd ten, jak świadczą bardzo liczne zgłoszenia instytucji oszczędnościowych — będzie wielką manifestacją na rzecz idei oszczędności — a zarazem zreasumowaniem wyników, jakie osiągnęła Polska w ostatnich 5 latach w dziedzinie oszczędniectwa. —

Program zjazdu przewiduje szereg referatów naukowych w dziedzinie oszczędności, które będą bądź wygłoszone na samym Zjeździe, bądź zamieszczone w specjalnej „Księdze Pamiątkowej Zjazdu”, która drukiem ukaże się w dniu zjazdu. — Zjazd ten prócz znaczenia propagandowego będzie miał również znaczenie naukowe, pogłębi bowiem naszą wiedzę i wskaże nowe drogi pracy w dziedzinie odbudowy kapitałów rodzimych.

wanie” oszczercy, skierowane do naszego piama powędrowało do kosza.

OPIEKUNOWIE.

Aliści „Słowo Pomorskie” i „Gazeta Grudziądzka” zamieściły nowe oszczercze doniesienie Hinz. „Słowo Pomorskie” w nr. 70 na zaszczytnym miejscu, jakby dekorując łamy swego pisma w tytule krzykliwym pisało:

„P. Antoni Hinz podtrzymuje swoje zarzuty, podniesione przeciw nauczycielowi, prostując kłamstwa sanacyjnego „Dnia Pomorskiego”.

Tymczasem, jak mówi przysłowie, kłamstwo i oszczerstwo ma krótkie nogi. Kuratorjum szkolne okręgu pomorskiego wytoczyło skargę sądową przeciw Hinzowi.

ZA OSZCZERSTWO 3 TYGODNIE WIĘZIENIA.

Sąd grodzki w Sępólnie po przesłuchaniu wielu świadków wydał wyrok, SKAZUJĄCY OSZCZERĘ HINZA NA 3 TYGODNIE WIĘZIENIA i 3-krotne odwołanie w „Gazecie Grudziądzkiej”. Prokurator wniósł o karę 4 miesięcy więzienia.

„Bohater” Hinz powędruje zatem do więzienia. Jego zaś „patroni” i „opiekunowie” ze „Słowa Pomorskiego”, „Gazety Warszawskiej”, „Gazety Grudziądzkiej”, przeciwstawiający miarodajnemu oświadczeniu p. ministra Czerwińskiego, złośliwe i napastliwe opozycyjne twierdzenia oraz listy Hinz mogą sobie pozwolić na nowy sukces.

Czy jednak odwołają i wyjaśnią tę nadzwyczaj przykrą i bolesną nietylko dla naszego szkolnictwa, lecz i całego społeczeństwa aferę Hinz z Zalesia, o której pisali nieuczciwie, podstępnie, zgola nie po obywatelsku ku radości wrogom naszym, że Zalesie jest „Wrześnią w odrodzonej Polsce”.

Wyrok na Hinz jest wyrokiem równoczesnym na ten odłam prasy, który dawał mu poparcie i robił z oszczercy „męczennika” systemu „sanacji”, i z przedziwną troskliwością w celach partyjno-politycznych otaczał osobę Hinz uznaniem, poparciem jego oszczerczej akcji.

Takie oto są owoce złego posiewu tych, którzy, gdy im zarzeka umiarkowana opinja szkodliwie działanie na arenie publicznej, przytaczając fakty z rzeczywistości — odpowiadają napastliwie i piszą, że to kłamstwo. A równocześnie każdą insynuację, plotkę, oszczerstwo, skierowane przeciwko rządowi stugębnie biorą w obronę i stugębnie reklamują.

Czyż na to nie mogą znaleźć się środki, któreby położyły kres tej niepoczytalnej robocie i sianiu zamętu w społeczeństwie?



P. Graebe w nielascie u swych złomków

Niemiecki organ „Konitzer Tageblatt” w nr. z 13 czerwca zamieszcza następujące uwagi z powodu odroczenia procesu Graebego:

„Paryskie dzienniki podają dłuższe komentarze z powodu odroczenia procesu p. Graebego. Żądanie Graebego, by przewodniczący sądu zadawał mu pytania po niemiecku, ponieważ on (Graebe) „niezupełnie dobrze włada polskim językiem”, spotkało się z ironicznymi komentarzami prasy francuskiej, a nawet dało temat piśmu humorystycznemu „Le Rire” do wesołej karykatury.

„Le Journal” jest zdania, że „niemiecka mniejszość musi wysłać dziwnych postów do parlamentu swego kraju, gdy ci nawet

nie władają językiem danego kraju. A przecież znajomość mowy obowiązującej w urzędach jest przecież pierwszym warunkiem dla działalności posła, a brak znajomości tej mowy jest może wyjaśnieniem licznych niepowodzeń, jakich mniejszość niemiecka doznała w Polsce, właśnie dlatego, że niema ona odpowiednio znajomego swe zadania przedstawicielstwa w Sejmie.”

Te uwagi „Konitzer Zeitung”, pisma mniejszości niemieckiej, stwierdzają, że wpływy panów Graebe i Naumannów, dotychczasowych zaprzysiężonych „obronców” niemieczyzny pomorsko-poznańskiej, należą już do przeszłości, a prasa niemiecka również poddaje krytyce ich sposób zachowania się przed sądami polskimi.

Widmo szubienicy w sądzie toruńskim

Morderca z Kępy Wiesego, szofer Jakubowski dziś odpowiada za swą ohydną zbrodnię

Dzisiaj, we wtorek przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozpoczyna się sensacyjna rozprawa przeciwko 37 letniemu Zygmuntowi Jakubowskiemu z zawodu szoferowi, oskarżonemu o dokonanie ohydnej zbrodni w lutym br. na mężu swej kochanki Antonim Góreckim.

Trybunałowi przewodniczy sędzia S. O. Stachowski, oskarża prokurator dr. Piziewicz, broni oskarżonego adw. dr. Jezierski.

14 lutego 1931 roku

Akt oskarżenia zarzuca Jakubowskiemu, że wieczorem 14 lutego w lesie w Barbarkach pod Toruniem zamordował z premedytacją Antoniego Góreckiego, oddając do niego 2 strzały z rewolweru w głowę. Według uzasadnienia aktu oskarżenia, który zawiera kilkanaście stron pisma maszynowego, sprawa przedstawia się następująco:

MAŁŻENSTWO GÓRECCY.

W r. 1925 Górecki ożenił się z wdową Sobieralską. Pożycie małżonków już od pierwszych dni nie było szczęśliwe, bowiem Górecki miał pewne podstawy do tego, aby podejrzewać swą żonę o zdradę małżeńską. Do licznych adoratorów Góreckiej należał także

OSKARŻONY JAKUBOWSKI.

który nawiązał z nią bliższe stosunki, dopiero w jesieni 1930 r. kiedy ś. p. zmarły był na ćwiczeniach wojskowych. Od tego czasu Jakubowski był codziennym gościem w domu Góreckich, a chociaż Górecki domyślał się stosunku, jaki jest między gościem a żoną, nie robił z tego żonie specjalnych wymówek, ponieważ Jakubowski pożyczał mu pieniądze. W chwili jednak, gdy Górecki stracił pracę, stosunki w trójkącie małżeńskim stawały się coraz gorsze i wtedy też Górecka wraz z swym kochankiem Jakubowskim ułożyła plan ucieczki z domu męża.

W hotelu „Pod modrym fartuszkiem”

Dnia 6-go lutego Jakubowski zaprasza Góreckiego do restauracji „Warszawianka” i spijesz go wódką, za jeżdża samochodem pod dom ś. p. zmarłego i zabiera Górecką wraz z córką i zawozi do hotelu „Pod modrym fartuszkiem”. Tutaj zabawa trwa przez 3 dni, poczem Jakubowski wywozi kochankę do Aleksandrowa. Górecki powróciłszy do domu, dowiedział się dopiero następnego dnia o ucieczce żony i o tem, że wywiózł ją Jakubowski.

Górecki przez kilka dni poszukiwał żony a spotkałszy pewnego dnia na ulicy Ja-

kubowskiego, zażądał od niego wskazania miejsca pobytu żony.

Początkowo spokojna rozmowa przerodziła się w namiętną kłótnię, w czasie której Jakubowski strzelił do Góreckiego, nie trafiając jednak. Po kilku dniach nastąpiło ponownie spotkanie, w czasie którego Górecki uspokoił się i prosił oskarżonego, by mu dopomógł w odszukaniu żony. Jakubowski udając serdecznego przyjaciela, zaprosił Góreckiego do restauracji, gdzie przy keliszku nastąpiły wspólne wynurzenia, przyczem oskarżony obiecał Góreckiemu, iż zawiezie go do żony na drugi dzień i sam będzie namawiał ją do powrotu. Następnego dnia t. j. 14 lutego o godz. 19 Górecki udał się do mieszkania Jakubowskiego, z którym następnie wyjechał autem w kierunku Barbarki.

Tajemnicza historia o „dwóch panach”

Dnia 15 lutego o godz. 6 rano Jakubowski zjawił się w komendzie Policji Powiatowej opowiadając, iż dnia 14 lutego o godzinie 20-tej zatrzymał go na ul. Warszawskiej 2 panów, żądając odwiezienia do Czarnego Blota. W chwili gdy auto znajdowało się na skrzyżowaniu dróg do Barbarki, pasażerów zażądali zatrzymania auta i rzucili się na niego, wiążąc mu ręce sznurami. W tym czasie zjawił się na drodze Górecki, który uderzył go tępem narzędziem

w głowę tak silnie, że oskarżony upadł a następnie oddał do niego kilka strzałów. Jakubowski udał zabitego i wówczas to Górecki kopnął go i powiedział „gotów”. Gdy napastnicy oddalili się, Jakubowski rozciął sznury nożem, wsiadł do samochodu i przyjechał zameldować o wypadku policji.

Trup na Kępie Wiesego

W godzinę po tej opowieści Jakubowski doniósł policji żołnierz Ejankowski z 8 bataljonu saperów, że wracając z placu ćwiczeń spostrzegł przy krzewach na Kępie Wiesego zwłoki mężczyzny. Na miejscu wypadku udały się natychmiast władze śledcze, które znalazły w wyżej podanym miejscu przez żołnierz zwłoki Góreckiego, leżące w oparciu o drzewo. Z ust, nosa i uszu zwisły sople zaskrzepłej krwi. Na szyi nieszczęśliwego był mocno zacisnięty sznur, a w policzku widniała duża rana postrzałowa. W kieszeni denata znaleziono 2 listy i rewolwer z jedną zatrzymaną kulą w lufie i jedną w magazynie. Natychmiast we śledztwo władz policyjnych stwierdziło, iż do miejsca tego dojechał samochód, który następnie nawrócił odjechał w kierunku miasta. Badając ślady opon, zauważono, iż opony przy samochodzie Jakubowskiego mają tę samą szerokość i te same wzory, jakie pozostawił ślad samochodu przy

Kępie Wiesego.

Opierając się na tem, władze śledcze powzięły podejrzenie, iż w sprawę morderstwa jest zamieszany Jakubowski, którego natychmiast przytrzymano, zarządzając rewizję samochodu i mieszkania. W samochodzie stwierdzono świeże ślady krwi, a w mieszkaniu znalazłono garderobę Jakubowskiego, na której widniały liczne plamy świeżej krwi ludzkiej, a ponadto znaleziono ten sam gantek sznura, który był zacisnięty wokół szyi śp. Góreckiego.

Na podstawie wyniku śledztwa ustalono, iż

OHYDNE MORDERSTWO MIAŁO NASTĘPUJĄCY PRZEBIEG.

Dnia 14 lutego Jakubowski zaprosił Góreckiego do samochodu pod pozorem, że zawiezie go do żony. Gdy wyjechał za miasto, Jakubowski zatrzymał auto, oświadczając, iż coś popsulo się w motorze. Razem z Jakubowskim wysiadł z samochodu Górecki. W pewnej chwili Jakubowski upatrzywszy odpowiedni moment, strzelił do ś. p. zmarłego, którego tylko zranił. Górecki upadł na ziemię, a po chwili zerwał się i zaczął uciekać. Ubiegłszy około 150 m. padł wyczerpany a wówczas to ohydny morderca dobiegł i oddał drugi strzał w policzek. Następnie Jakubowski włożył zwłoki Góreckiego do samochodu i odwiózł je na Kępę Wiesego, gdzie chciał upozorować samobójstwo nieszczęśliwego.

Widmo szubienicy

Rozprawa wywołała niezwykłe zainteresowanie, a sąd zaważwał kilkunastu świadków i kilku rzeczoznawców.

Jakubowski oskarżony jest z § 211 k. k. i grozi mu kara śmierci.

Tragedja demonicznej kobiety

Głośny proces Irmgardy Bruns w Berlinie

Irmgarda Bruns, której proces wywołuje w Berlinie ogromne zainteresowanie, jest jedną z najciekawszych i najbardziej fascynujących postaci kobiecych, jakie kiedykolwiek zasiadały na ławie oskarżonych. Wiele w tej kobiecie przypomina Matę Hari: nieokiełznana natura cygańska, demoniczny wpływ na mężczyzn oraz niezwykle koleje życia.

Irmgarda jest córką sławnego malarza akademickiego prof. Hefnera. Jako 17-letnia dziewczyna poślubiła młodego oficera, który padł podczas wojny. W r. 1917 wyszła ona po raz drugi za mąż za majora, który był o 20 lat starszy od niej. Po dwuletnim pożyciu doszło do rozwodu, a wkrótce potem Irmgarda weszła w trzeci związek małżeński, lecz i tym razem skończyło się rozwodem.

Teraz następowali kolejno jak w kalejdoskopie oficerowie, literaci, studenci, aż wreszcie spotkała Irmgarda na drodze swego życia studenta medycyny Bruns, który stał się

jej wielką miłością. Bruns był człowiekiem podobnym do Irmgardy, żądnym niezwykłych wrażeń i przygód.

Pewnego dnia popadła Irmgarda w podejrzenie sprawowania służby szpiegowskiej na rzecz obcego mocarstwa i została aresztowana. Wiele miesięcy siedziała ona w więzieniu, a gdy wyszła na wolność, mąż jej znajdował się pod kluczem z powodu sprzeniewierzenia.

Irmgarda zaczęła się teraz upijać i upadała coraz niżej. Nawet jej wybitne zdolności — mówiła ona doskonale kilkoma językami, była świetną pianistką i odziedziczyła po ojcu talent malarski — nie mogły jej uratować. Wreszcie zetknęła się znowu ze swym mężem. Oboje zakwaterowali się w pewnym hotelu i odjechali po kilku dniach, bez uiszczenia odpowiedniej należności. Aresztowano ich i oskarżono o oszustwo. Irmgarda otrzymała 4 miesiące więzienia.

Obecnie stanęła ona przed sądem apelacyjnym. Gorzko płacząc oświadczyła:

— Piłam alkohol w nieprawdopodobnych ilościach, aby się ogłuszyć. Znajdowałam się ciągle w stanie podnieconym i zupeł. nie pamiętam, co się stało ze mną w tych miesiącach.

Przew.: Czy nie próbowała pani prowadzić życia solidnego?

Osk.: Tuż przed moim uwięzieniem otrzymałam posadę korespondentki zagranicznej w pewnym większym przedsiębiorstwie. Cieszyłam się już, że mam zapewnioną egzystencję i pewnego dnia aresztowano mnie... Jestem zupełnie bezsilna, a tak pragnęłabym rozpocząć nowe życie...

Sam prokurator postawił wniosek na uwolnienie oskarżonej a sąd przychylił się do tej propozycji. Mimo to Irmgardy nie wypuszczono narazie na wolną stopę, gdyż z powodu innej afery oszukańczej musi ona zostać odtransportowana do Heidelbergu.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

30) Powieść z r. 1935.

— No, tak... — stęknął na to komandor i począł zapalać fajeczkę. A komendant i dwaj polscy marynarze utkwili w niego ciekawe spojrzenia i czekali jego słów bez tchu.

— No, tak, to bardzo chytra byłaby spekulacja i kalkulacja. To bardzo możliwe, że w takim sejmie w Gdańsku czy gdzieindziej, Niemcy per fas et nefas zwerbowałiby większość dla takiej proklamacji. Zreszta i bez formalnego połączenia tej autonomicznej prowincji z Niemcami, Pomorze wraz z Gdańskiem, lubo nominalnie polskie, należałoby de facto do Niemiec, tak jak wolne miasto Gdańsk należało przez wszystkie te lata do Niemiec. A więc, Rybicki, masz słuszną myśl, że Niemcy nie mają powodu do wszczynania z nami wojny.

Komandor pociągnął raz i drugi fajeczkę i ciągnął podniesionym głosem:

— Rybicki! A dlaczego mimo to dr. Niegrodzki jest tak jak ja święcie przekonany, że czeka nas niechybnie atak tych sępów?

— Tego mi dr. Niegrodzki nie mówił — odparł Rybicki.

— Ty sam o tem nie wątpisz po przeczytaniu tych dokumentów, co?

— Istotnie, wątpić trudno.

— Widzisz! Ale nie rozumiesz jeszcze zamierzeń niemieckich... Primo, Niemcy nie mają jeszcze absolutnej pewności, czy w plebiscycie zwyciężą. A powiedzieli sobie, że zabrać Pomorze muszą. Muszą! (Znasz dynamiczną

siłę woli niemieckiej?) Więc gotują się do wojny na wypadek przegranej... Zreszta, Rybicki, jeśli znasz Niemców, to wiesz, że nawet to, co mogą zdobyć bez strzału, drogą dyplomatycznych forteli i sukcesów wolą zdobyć mieczem. Bo to krzyżacy. A charaktery narodowe nie zmieniają się prawie wcale. Urodzony bankier stara się osiągnąć cel pieniędzmi, urodzony dyplomata drogą szachrajstwa, a Prusak, bandyta — bandytyzmem.

Francuz, zachwycony psychologiczną finezją komandora, rzucił subtelną uwagę i miał ochotę pogłębić to w dyskusji. Lecz komandor spojrział na zegar i powstał.

Zaświecił im w oczy swą wychudzoną, kościstą figurą, i pieszcząc w dłoni fajeczkę, zwrócił się do Rybickiego:

— Czy ty nie rozumiesz jak daleko sięgają zakusy Niemców? Mój drogi, nie chodzi im już o samo Pomorze!... Idzie na nas wojna o Poznań, o Katowice!...

Raz jeszcze oficerowie pobledli, a komendant nachmurzony mruknął:

— ...Et Alsace Lorraine! Il ne fallait pas dégager une bête feroce!...

IX.

Już siódma biła na zegarach, gdy porucznik Rybicki po dziesięciu godzinach spędzonych w ministerjum wojny, wyszedł na ulicę, gdzie — rzecz o tej porze dnia niezwykła — widniał szereg samochodów najwyższych władz wojskowych

Nikt tego jednak nie zauważył. Przechodniów było niewiele i nikt nie przeczuwał, co niemal przez cały dzień trzymało generalicję w tych murach.

Po tylogodzinnych konferencjach, prowadzonych z najwyższym napięciem umysłów, po-

rucznik był jakby oszołomiony, wyczerpany do dna duchowego. Bezdomyślnie skierował kroki w stronę Parku Ujazdowskiego, gdy posłyszał za sobą głos admirała.

— Słuchaj! — rzekł do niego admirał. Jeśli nie masz w mieście kwatery, mógłbyś przespacerować się u mnie.

— Dziękuję bardzo, panie admirale. Mam do dyspozycji całe mieszkanie ojca przy Ordynackiej.

— Prawda. Zapomniałem, że profesor Rybicki to twój ojciec. Czy on domyśla się teraz co nas czeka? Co mówi?

— Nie wiem jeszcze. Ojciec powraca jutro z Niemiec.

— Dopiero teraz? Przecież ten kongres państwowy skończył się już dwa tygodnie temu.

— Ojciec wygłaszał tam odczyty w wielkich miastach.

— Stracone zabiegi — uśmiechnął się ironicznie admirał Brochwicz. — A to dopiero niespodziankę gotuje mi jego zacny Berlin!... Słowo daję, nie wyobrażam sobie z jakim czołem, stanie on przed ministrem spraw zagranicznych, gdy przyjdzie mu teraz zdawać sprawę z tego kongresu.

— I ja nie wiem, panie admirale. Przewidywałem to już od bardzo dawna, że czeka ojca i jego mnogich popleczników straszne, bolesne, niemal dramatyczne rozczarowanie.

Admirał pokiwał głową.

— Na szczęście nasz korpus oficerski orjentował się zawsze dobrze — rzekł.

— Dzięki panu komandorowi

— Tak... On ich zna...

— Sama Opatrzność postawiła go na czele naszej floty...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańsk.

Kino Capitol: „Die letzte Kompanie“.
Kino Ufa-Palast: „Rango“.
Rathauslichtspiele: „Va Banque“.
Kino U. T.: „Moritz macht sein Glück“.
Kino „Passagetheater: „Zwei Menschen“.
Kino Flamingo: „Der Weiberkrieg“ i „Pozłazeimeister Tagejff“.
Kino Gloria-Theater: „Weltfront 1918“.
Kino Odeon: „Die Drei um Edith“ i „Rintintinschwester Sieg“.

Ruch towarzyszy

— Zebranie Tow. Polek w Sidlicach połączone z interesującym wykładem tematu „Wychowanie dziecka“, odbędzie się 16 bm. o godz. 7 wiecz. w Ochronce Polskiej. O liczny udział także ojców proszą.

— Zwyczajne miesięczne zebranie Tow. Polek we Wrzeszczu odbędzie się w dniu 16 czerwca o godz. 20 w salce zebrani w Domu Akademickim, na które to jaknajprzejmiej zaprasza wszystkie członkinie oraz sympatki Towarzystwa. Zarząd.

Z miasta

— Pożary wsi. W poniedziałek rano wybuchł pożar w zabudowaniach karczmarza Otona Zastrowa w Nigau w powiecie Wielkie Żuławy, którego przyczyna nie została jeszcze wyjaśniona. Wszystkie zabudowania są z drewna, z przybudowaną maszynową salą. Parobek Paweł Gajewski, który mieszkał w komorze stajennej zauważył z przerażeniem, że pali się jego łóżko. Z wielką trudnością udało mu się uratować życie. Tymczasem paliły się już wszystkie zabudowania. Mieszkający na pierwszym piętrze karczmarz Zastrow ratować się musiał przez okno na palący się już dach, przy czym doznał okaleczenia nóg i ostatecznie uratowany został przez sąsiada swego rolnika Winasa, który przybył z drabiną. Mimo energicznej akcji ratunkowej kilku strażników pożarnych, uległy zabudowania całkowitemu zniszczeniu. Szkoda jest znaczniejsza, jak kwota, którą uzyska Kastrow z ubezpieczenia ognioowego. — W sobotę wieczorem spalił się chlew rolnika Franciszka Bromundta z miejscowości Halbstadt, skutkiem czego utraciły życie 24 świni. — W nocy na sobotę wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Czerwińskiego w Elganowie Wybudowaniu. Udało się coprawda prawie cały inwentarz żywy i martwy wyratować z płonących zabudowań. Spaliło się jedynie kilka kur. Stajnia i stodoła zostały zupełnie zniszczone. Przyczyna powstania pożaru nie została jeszcze stwierdzona.

— Nieszczęśliwe wypadki. Na ulicy Hohe Seigen przejechał samochód towarowy Dz. 4641 kupca Henryka Rampelmana z Wrzeszcza, który doznał okaleczenia głowy i skrzył się na bóle w głowie i ramionach. — We Wrzeszczu przejechany został w niedzielę po południu 30-letni podróżujący Alojzy Sadowski z Poznania, który jechał na rowerze. Przednie lewe koło samochodu przeszło S. przez lewe podramię, które zostało złamane. Rower i walizka S. zostały zupełnie zdemolowane.

— Nieszczęśliwy wypadek w fabryce czekolady. W fabryce czekolady Angla w Oliwie dostał się do transmisji 19-letni robotnik G. z Oliwy i doznał poważnych ran. Na szczęście udało się zatrzymać na czas motor, bo w przeciwnym razie poniósłby młody robotnik śmierć.

— Samobójstwo. W niedzielę po południu zastrzelił się w ustępie pewnego lokalu w Nowymporcie 30-letni bezrobotny monter Z. z Brzeźna.

— Uratowana od śmierci. W niedzielę kąpała się między pomostem a łazienkami południowymi w Sopocie 11-letnia uczennica szkolna Haya Gotowitz z Sopotu. Wypłynęła ona nieco na morze i nagle zniknęła pod powierzchnią wody. Znajdujące się w pewnej przepływającej przypadkowo w tym miejscu łodzi osoby zauważyły ciało dziewczynki na dnie morza. Udało im się wydobyć bezprzytomne już dziecko z wody, a personelowi kąpielowemu przywołać do życia.

— Nożownictwo. W piątek wieczorem wystrzeliła na ulicy Burggrafenstrasse bójka na noże między robotnikami Marschalliem, Gronenbergem, Kondelem i Nikielskim. M. i G. otrzymali kilka ran. Kilku nożowców przychwyciono, a natomiast poszukuje się jeszcze N. W restauracji „Zum Kleinbahnhof“ w pobliżu dworca kolejki wąskotorowej zadał robotnik Paweł Sch. cios nożem w brzuch właścicielowi i kucharzowi Fryderykowi N. Nożowców ujęto.

Krwawa walka uliczna w Schönebergu

8-miu robotników ciężko rannych — 70 strzałów rewolwerowych ze strony hitlerowców

Mimo wszelkich zarządzeń i starań z różnych stron, aby stosunki w Gdańsku doprowadzić do pacyfikacji, doszło w sobotę wieczorem w miejscowości Schöneberg nad Wisłą na terenie W. M. Gdańska do krwawych starć ulicznych pomiędzy robotnikami socjalistycznymi a hitlerowcami. Podczas bójki tej 8-miu robotników, należących do organizacji „Arbeiter Schutzbund“, zostało ciężko rannych wystrzałami rewolwerowymi ze strony hitlerowców. Podczas bójki padło około 70 strzałów z rewolwerów i pistoletów. Podczas walki używano oprócz broni palnej, kijów dębowych, noży, kastetów itd. Czeladnikowi stolarskiemu Kirschowi rozłupano ciężkim ciosem czaszkę. Kirsch jest członkiem partii socjalistycznej. Robotnikowi Schöpsowi utknęła kula rewolwerowa w kości. Robotnik Bernhard Hinz z Schönebergu został postrzelony w rękę. Robotnik Oto Schwalm, murarz Otto Stanner otrzymali postrzały w głowę. Z hitlerowców tylko robotnik Konkiel z Gdańska otrzymał cięcie nożem w szyję.

Bójka wywiązała się po zebraniu socjalistycznym, na którym przemawiał w karczmie Wilma poseł do sejmiku gdańskiego Mau, podczas gdy hitlerowcy odbywali równocześnie zebranie w drugiej karczmie Karstena, sprowadzwszy na wozach ciężarowych zwolenników swych z Gdańska.

Świadkowie socjalistyczni twierdzą, że wracający ze zebrania socjaliści w ciemności byli ostrzelani przez hitlerowców. Robotnik Fryderyk Fuchs otrzymał ciężki postrzał rewolwerowy. Kula weszła przez usta a wyszła przez szyję. Robotnik Szwalm także został poważnie postrzelony. Robotnik Anton Gerdel został ugodzony wystrzałem w pieć i rękę. Otto Stieglitz został ugodzony w górne udo. Socjalistyczna prasa twierdzi, że policjanci Seffz'g, Schwichtenberg i Tatkowski przyglądali się, gdy robotników hitlerowcy napadli. Głównym przywódcą hitlerowców podczas tej krwawej walki był szofer Kauslund. Rozgoryczeni wśród mas robotniczych w mieście Gdańsku i po wsiach ma być olbrzymie. Prasa robotnicza stwierdza, że robotnicy byli bez broni a hitlerowcy mieli broń palną, że robotnicy byli nieprzygotowani a hitlerowcy sprowadzili oddziały szturmowe wozami ciężarowymi z Gdańska, że robotnicy mają 8-miu ciężko rannych, podczas gdy hitlerowcy mają dwóch rannych, z których jeden postrzelony został prawdopodobnie przez policjanta. Członkowie socjalistycznej Ochrony Robotniczej z Gdańska podobno nie byli w wiosce Schöneberg. Z Gdańska miał być tylko referent poseł do sejmiku gdańskiego Mau.

Demonstracje niedzielne Pod znakiem niemieckich mundurów

Ostatnia niedziela w Gdańsku stała zupełnie pod znakiem demonstracji umundurowanych. W Sopotkim ogrodzie kuracyjnym w sobotę i niedzielę koncertowało 90 członków policji berlińskiej w mundurach. Na zakończenie koncertu wieczornego zagrała ta orkiestra wojskowa oficjalny wielki capstrzyk armii niemieckiej, który wolno orkiestrom grać tylko za pozwoleniem ministra Reichswehry i przy szczególnie wielkich uroczystościach. Po capstrzyku nastąpiły jak zwykle demonstracje na cześć umundurowanych, wspólne odśpiewanie hymnu narodowego niemieckiego z akompaniamentem sprowadzonej orkiestry. Uderzało, że podczas tych demonstracji głównie obecni byli socjaliści i sfery republikańskie, które jednak także wznosiły okrzy-

ki patriotyczne niemieckie.

W inny sposób demonstrowały oddziały umundurowanych w niedzielę na przedmieściach i w wioskach. W Schönebergu hitlerowcy, jak już donosimy na innym miejscu, ciężko ranili 8-miu robotników, we Wrzeszczu doszło na rynku do starć pomiędzy hitlerowcami a robotnikami. W Oruni także nastąpiły starcia pomiędzy umundurowanymi oddziałami hitlerowców a robotnikami. Tam nawet jakiś porucznik policji gdańskiej okładał według domysłów prasy robotniczej robotników pałką gumową. Na Breitgasse nacjonalista jakiś napadł na żyda, którego chciał pobić, wymyślając przy tem w najokropniejszy sposób, nawet gdy go odprowadzano na odwach.

Rozwój handlowy Gdańska

Rozwój gdańskiego handlu zagranicznego wykazuje stale poziom dobry i linię pomyślną. W pierwszych 5 miesiącach 1931 roku importowano przez morze 2 miliony 741.676 centnarów podwójnych, a eksportowano w tym samym czasie 28.167.471 centnarów podwójnych. Mimo stosunkowo nieznacznie ubytku oznacza to, że port gdański mimo trudnego okresu trzyma się zawsze jeszcze na bardzo dobrym poziomie. W ubiegłym miesiącu maj eksport gdański wzrósł nawet o 113.392 centnarów podwójnych w porównaniu z majem ubiegłego roku.

Sytuacja na rynku frachtowym w Gdańsku nawet się poprawia. Stawki frachtowe poszły nieco w górę. Załatwiono cały szereg interesów eksportowych na zboże z Rotterdamem w Holandji i z Finlandją. Eksport polskiego drzewa do Anglii przybrał szerokie rozmiary. Podobnie wywieziono większe partie cukru do Londynu i innych miast angielskich. Większe partie węgla poszły do Finlandji, do Francji, Holandji i państw Skandynawskich. Na ogół port gdański w ramach obecnych powszechnych trudności z takiego rozwoju może być zupełnie zadowolony.

Muzeum polskie w Gdańsku

Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku dr. Hański wygłosił referat pt. „Utworzenie Muzeum Polskiego w Gdańsku, jako wykładnik wspólności kulturalnej z Polską“, w którym uzasadnił konieczność utworzenia w Gdańsku muzeum, które gromadziłoby okazy i materiały, stwierdzające związek kulturalny Gdańska z Polską zarówno w czasach dawnych jak i obecnych. Instytucja ta, choćby w skromnych narazie rozmiarach, świadczyć będzie dobitnie o miejscowej kulturze polskiej, istniejącej bez przerwy od wieków. Poza tem obok tego zadania gromadziłoby muzeum wszystko to, co ilustruje życie polskie w Gdańsku, w czasach obecnych i wykazuje, jakie postępy czyni w swoim rozwoju Gdańsk od chwili ponownego związania go z Polską.

Bardzo sumiennie i wszechstronnie opracowany referat dra Hańskiego znalazł jedno-

głośne uznanie zebranych, poczem postanowiono utworzyć w Towarzystwie Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku autonomiczną sekcję dla wcielenia w życie planu referenta. Do zarządu tej sekcji powołani zostali dr. Hański jako przewodniczący, p. Horzyca jako sekretarz i p. Brzęczkowski jako kustosz. Zarząd sekcji Muzeum Polskiego ma prawo kooptowania osób, których udział uzna za pożyteczny. Sekcja rozpoczęła już swoją działalność. Referat dra Hańskiego w niedalekim czasie zostanie ogłoszony drukiem, aby szersze sfery społeczeństwa polskiego w Gdańsku i w Rzeczypospolitej mogły zapoznać się bliżej z nową dziedziną pracy, jaką rozpoczyna Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki.

Należy się spodziewać, że myśl utworzenia Muzeum Polskiego w Gdańsku spotka się z całkowitem uznanie i że społeczeństwo wspaniale z pomocą w jej zrealizowaniu.

Program „Tygodnia Dziecka“

W Gdańsku: wtorek 16. 6. godz. 17 — w sali Stoczni (Werftspiesale) przedstawienie kinematograficzne dla dzieci; godz. 20 — w sali Stoczni (Werftspiesale) przedstawienie kinematograficzne dla starszych.

W Sidlicach: godz. 19.30 — w sali ochronki Karthäuserstrasse zebranie Towarzystwa Polek i innych towarzystw z referatami o wychowaniu dzieci.

We Wrzeszczu: godz. 20 — w sali towarzystw, Heeresanger 11-a zebranie Towarzystwa Polskich z referatami o wychowaniu dzieci.

Cały obszar W. M. Gdańska: środa, 17. 6. wycieczka do Gdyni statkiem i koleją. Godziny odjazdu poda się później, po ustaleniu z P. Żegluga i z Dyrekcją Kolejową.

Uwaga! Dzieci ze szkół i klas polskich od 5-8 klasy zgłaszają się do swoich nauczycieli i poproszą ich o zwolnienie w tym dniu od nauki szkolnej, gdyż na ten dzień wyznaczyły władze szkolne t. zw. „Wandertag“. Program pobytu w Gdyni, poda się do wiadomości z rozkładem jazdy. Dla osób powyżej 14 lat, nie posiadających paszportów, przygotowuje Biuro Macierzy Szkolnej, na podstawie zgłoszeń, t. zw. „Wykazy zbiorowe“.

Z sobotniego koncertu Polskiego Towarzystwa Muzycznego w Gdańsku

O żywotności wyżej wymienionego Towarzystwa świadczą krótko po sobie następujące koncerty symfoniczne. Otóż ostatni w tym sezonie koncert odbył się w sobotę w sali Danziger Hof, a na program jego składały się utwory Moniuszki, Zelenkiego, Swendsena, Griega i Palmgrena. Orkiestra symfoniczna pod wytrawnym kierownictwem p. Jana Niwińskiego rozwija się coraz lepiej, czego dowodzi np. znakomite wykonanie „Bajki“ Moniuszki i suitę Peer Gynt Griega. Niemniej dobrze wywiązały się dwie solistki tego wieczoru p. Corneliussen (flet), której akompaniowała na fortepianie (który należy czempredzej nastroić) p. Raciniowska i p. Stefanja Mokwa (skrzypce). Publiczność nagradzała tak orkiestrę jak i solistki hucznie oklaskami. Szkoda tylko, że publiczność tak nie licznie przybyła na ten koncert i zapelniała salę tylko do połowy.

Dalsze składki na nagrobek

śp. ks. Miszewskiego

złożyli Spółdzielnia Kredytowa dla Drobego Przemysłu Polskiego w Gdańsku E. G. m. b. H. — 10 guld., Józef Krużewski 10 guld., M. Rogaczewski 1 g., Zoladek 1 g., Garjantesiewicz 5 g., Tow. Polek Nowy Port 10 guld., pp. Kuerbisowa 50 fen., Hofmanowa 50 fen., Radomska 50 fen., Tow. Ludowe w Elganowie 40 guld., p. Czarnomski, poseł na sejmik gdański na tą samą listę 10 guld., razem 50 g.

Za powyższą ofiarę składa Gmina Polska serdeczne Bóg zapłać.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku. E. V.

Liczba przyjezdnych w Gdańsku

Od 31 maja do 6 czerwca rb. zarejestrowano w Gdańsku ogółem 1523 przyjezdnych, a mianowicie 767 z Niemiec, 537 z Polski, 21 z Austrii, 20 z Anglii, 12 z Estonji, 11 z Czechosłowacji, 11 z Danji, 10 z Ameryki Północnej, 7 z Szwajcarii, 6 z Holandji, 5 z Litwy, 5 z Łotwy, 4 z Francji, 4 z Norwegii, 4 z Rosji sowieckiej, 3 z Rumunii, 3 z Węgier, 2 z Belgji, 2 ze Szwecji, 2 z Włoch, 1 z Brazylji, Finlandji, Jugosławji, Persji i z Turcji.

EKSPORT I IMPORT PRZEZ GDANSK I GDYNIE.

w dniach 13 i 14 czerwca 1931 r.

Eksport.

Przeladowano w porcie gdańskim 1425 wag. 20481 ton węgla, 8 wag. zboża, 180 wag. drzewa i 78 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 1073 wag. 20475 ton węgla, 20 wag. cukru, 16 wag. drzewa i 12 wag. innych towarów.

Ładowano węgla w porcie gdańskim 21. w porcie gdyńskim 16 statków.

Import.

Przeladowano w porcie gdańskim 15 wag. rudy i 25 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 85 wag. złomu, 1 wag. sztucznych nawozów i 28 wag. innych towarów.

Z żalobnej karty

Ciężki i bolesny cios dotknął zastępcę naczelnego redaktora naszego pisma kol. Stanisława Nowakowskiego.

Dnia 15 bm. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Płocku Jego Matka

S. p.

Ludwika z Borkowskich
Nowakowska

przeżywszy lat 54

Zespół redakcyjny pisma naszego składa na tej drodze, tak boleśnie dotkniętemu kol. Nowakowskiemu wyrazy szczerego koleżeńskiego współczucia.

Podgórz

— Zebranie Zarządu Zw. Strzeleckiego odbędzie się w nadchodzącą środę o godz. 20-tej w hali balonowej.

— Pogadankę hufca przedpoborowego Zw. Strzel. urządzono ubiegłej niedzieli w hali balonowej. Po zagabaniu przez obywatela Czesława Deutscha omówiono sprawę urzędzenia wycieczki. Celem przeprowadzenia ćwiczeń i nocnego biwakowania postanowiono jednogłośnie przeprowadzić ćwiczenia w nadchodzącą sobotę. Wymarsz nastąpi w sobotę o godz. 19-tej z hali balonowej do Suchatówki. Spodziewać się należy, iż ćwiczenia te wypadną ku zadowoleniu wszystkich członków.

Tczew

— Z zebrania Tow. b. Uczestników Powstań Narodowych. Onegdaj odbyło się zebranie b. Uczestników Powstań Narodowych, na którym przewodniczył p. Orcholski. Dotychczasowy prezes p. Skwerens wyłuszczył powody rezygnacji z Zarządu. W toku ożywionej dyskusji przemawiali pp. komis. Prubucki, Jakubowski, Pawlak, Rydlewski, Zarzycki i Wittig.

Piękne przemówienie o znaczeniu pracy społecznej w związkach b. uczestników Powst. Nar. wygłosił delegat okręgu z Bydgoszczy p. Andrzejewski, na wniosek którego na czas przejściowy wybrano prezesa komisarycznego w osobie p. Witęga, na sekretarza powołano p. Wojciechowskiego.

— Turniej tenisowy. W niedzielę, dn. 14 bm. staraniem miejscowego Klubu Tenisowego odbył się w Tczewie turniej tenisowy pomiędzy Tczewem i Tucholą. Przy pięknej pogodzie rozegrano osiem partyj. Udział w turnieju brali: 1) w grze pojedynczej pań: pp. Wigękowska (Tuchola) i Orcholska (Tczew) z wynikiem 6:3, 3:6 i 6:3 na korzyść Tczewa, 2) w grze mieszanej: pp. Skórkówna i Pryll (Tuchola), Berendówna i Dominikowski (Tczew) z wynikiem 4:6, 5:7 na korzyść Tucholi, 3) w grze pojedynczej panów: pp. Pryll (Tuchola) i Dominikowski (Tczew) z wynikiem 4:6, 4:6 dla Tucholi, 4) w grze podwójnej pań: pp. Wigękowska i Skórkówna (Tuchola), Berendówna i Orcholska (Tczew) z wynikiem 3:6, 5:7 dla Tucholi, 5) w grze podwójnej panów: pp. Robakowski i Pryll (Tuchola), Dominikowski i Hempel (Tczew) z wynikiem 2:6, 2:6 dla Tucholi, 6) w grze pojedynczej panów: pp. Robakowski (Tuchola) Starzeński (Tczew) z wynikiem 2:6, 1:6 dla Tucholi, 7) pp. Skórkówna (Tuchola) Berendówna (Tczew) 3:6, 2:6 dla Tucholi, 8) pp. Pryll i Janeczowski (Tuchola), Starzeński i Dominikowski (Tczew) z wynikiem 7:5, 3:6 i 2:6 na korzyść Tucholi.

Porażka poniesiona przez gospodarzy na pierwszej tegorocznej imprezie da się wytłumaczyć tem, że Klub Tenisowy w Tczewie istnieje od r. 1930, podczas gdy Klub w Tucholi posiada już świetną przeszłość za sobą.

Z drugiej jednak strony niechaj będzie bodźcem do dalszych ćwiczeń i systematycznych treningów.

— Napad na ulicy. Dnia 12 b. m. pomiędzy godz. 23 a 24 został napadnięty w ul. Skarszewskiej Pomorski Władysław zam. w Aleksandrowie Kuj., któremu sprawca przemocną odebrał 10 zł gotówki, oraz zniszczył instrument muzyczny. Na wszczęty przez napadniętego alarm został napastnik Kłus Franciszek przytrzymany.

Obrady Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego w Gdyni

W dn. 28 bm. odbędzie się w Kartuzach zjazd okręgowy delegatów Tow. Kupieckich z całego Pomorza. Następnego dnia uczestnicy zjazdu przybędą z wycieczką do Gdyni, gdzie zwidzą port i miasto. Z tej okazji w tym samym dniu, t. j. 29 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Gdyni zebranie Rady

Naczelnej Kupiectwa Polskiego, któremu przewodniczyć będzie prezes, p. Bogusław Herse z Warszawy. W zebraniu z ramienia kupiectwa pomorskiego weźmie udział prezes Związku Okr. p. Marchlewski oraz prezes miejscowego Tow. Kupców, p. Mucha.

Budowa portu rybackiego pod Wielką Wsią

Opinia Rady Technicznej przy Min. Przemysłu i Handlu

Jak już donosiliśmy — w Gdyni i na wybrzeżu bawiła ostatnio Rada Techniczna przy Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przewodniczącym Rady, która jest organem opiniodawczym i doradczym w zakresie budowy portów i urzędzenia wybrzeża, jest profesor Politechniki Warszawskiej i dyrektor dróg wodnych w Warszawie, Inż. Rodowicz, członkami zaś pp.: dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni komandor Poznański, naczelnik Wydziału Portowego M. P. i H. Inż. Bomas, prof. Rybczyński, prof. Suchowiak i kierownik budowy portu w Gdyni Inż. Wenda oraz Inż. Szawernowski z Urzędu Morskiego w Gdyni.

Członkowie Rady z przewodniczącym prof. Rodowiczem, na czele, odbyli w piątek, 12. bm., wizję terenu, na którym wybudowany ma być pod Wielką Wsią, od strony pełnego morza, nowy port rybacki. Towarzyszyli im pp.: naczelnik Wydziału Rybackiego M. P. i H. — Dr. Lubecki, oraz z ramienia Urzędu

Morskiego: Inż. Lęgowski i Inż. Łabuć.

Rada uznała wybór miejsca pod budowę przyszłego portu rybackiego za dobry. Wprawdzie byłoby może lepiej port ten przesunąć o kilkaset metrów na zachód, jednak nie pozwalają na to względy na lotnisko Hallerowo oraz budujące się w pobliżu osiedle wojskowe, które muszą mieć swobodny dostęp do wybrzeża.

Co do konfiguracji portu, to Rada uznała, że przedłożony projekt tej konfiguracji odpowiada w zupełności potrzebie ochrony portu przed zapiaszczeniem, jednakże powstały wątpliwości, czy konstrukcja wejścia i zakończenia moli będzie w dostatecznym stopniu zapewniała bezpieczne wejście do portu i spokojny w nim postój statków rybackich. Dlatego Rada wyraziła opinię, że przed przystąpieniem do budowy samych zakończeń moli portowych należy porobić próby na modelach. Próby te zalecała Rada przeprowadzić w możliwie najkrótszym czasie. (t)

Dodatkowy przewód telefoniczny na linii Gdynia—Warszawa

W związku z rozpoczynającym się sezonem kąpielowym sfery gospodarczo-portowe w Gdyni są zaniepokojone tem, że prośba ich, złożona u wyższych władz pocztowych, aby uruchomiono na sezon letni dodatkowy, okrężny przewód telefoniczny na linii Gdynia—Warszawa, — nie została dotychczas uwzględniona, wobec czego zachodzi obawa, iż podobnie, jak w roku ubiegłym, rozmowy w sprawach handlowych będą przeprowadzane z opóźnieniem nieraz kilku godzin.

Niezależnie dotychczas tej słusznej prośby przez wyższe władze pocztowe jest tembardziej niezrozumiałe, że sfery gospodarczo-portowe zwracają się w tej sprawie już kilkarotnie do czynników decydujących.

Kwestja komunikacji telefonicznej portu z jego zapleczem jest kwestją zasadniczą. Na-

leżałoby zatem oczekiwać, że tej sprawie w pierwszym rzędzie będzie poświęcona uwaga kierowniczych władz pocztowych.

Wogóle komunikacja telefoniczna Gdyni z resztą kraju pozostawia bardzo wiele do życzenia. Wystarczy do scharakteryzowania obecnego stanu rzeczy choćby taki przykład, że jedna z firm handlowych w Gdyni, musiała ostatnio czekać na rozmowę z Katowicami tylko... cztery godziny.

Stan ten oczywiście jeszcze się pogorszy z chwilą rozpoczęcia się sezonu kąpielowego na wybrzeżu.

Tolerowanie tej sytuacji przez wyższe władze pocztowe jest prosto paraliżowaniem wysiłków stworzenia w Gdyni poważnego ośrodka życia gospodarczego. (t)

Złot Okręgowy Stow. Młodzieży Polskiej w Osiu

Stolica lasów tucholskich, duża i uprzemysłowiona wieś Osie, była 7 czerwca widownią pięknej manifestacji organizacyjnej Stowarzyszeń Mł. Polskiej, które zjechały się w Osie na swój doroczny Złot Okręgowy.

O godz. 11 odbyła się uroczysta msza św. pol wa na rynku, podczas której śpiewy religijne wykonał chór mieszany z Osia naprzemian z orkiestrą S. M. P., kazanie zaś wygłosił z bal konu ks. Lehmann, patron okręgowy.

O godz. 11 odbyła się uroczysta msza św. pol wa na rynku, podczas której śpiewy religijne wykonał chór mieszany z Osia naprzemian z orkiestrą S. M. P., kazanie zaś wygłosił z bal konu ks. Lehmann, patron okręgowy.

O godz. 12,30 rozpoczęło wydawanie bezpłatnych obiadów z kuchni polowej, poczem o godz. 15 odbyło się zebranie zlotowe w sali p. Smeji, któremu przewodniczył wybrany owoacyjnie przez akklamację na marszałka starosta powiatowy p. Kowalski.

Zyczenia powitalne i przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. inspektor Związku S. M. P. Rayski, Ludwiczak, starosta Kowalski, prof. Pudelko imieniem Dyrekcji Gimnazjum.

Po sprawozdaniu z prac 10-lecia istnienia placówki S. M. P. w Osiu referat ideowo-programowy wygłosił prof. S. Zieliński, poczem ks. Lehmann jako patron okręgowy rozdał dyplomy uznania i serdeczne upominki pamiątkowe szczególnie zasłużonym członkom: Fr. Chmarzyńskiemu, Alfutowi, Pająkowskiemu i kapelm. Malinowskiemu.

Po komunikatach zabrał głos marszałek zebrania p. starosta Kowalski, który na zakończenie swojego treściwego przemówienia o ważności organizacji S. M. P. wniósł okrzyk na cześć Ojca Świętego i Prezidenta R. P.

Po zebraniu zlotowym odbyły się na boisku ośrodka W. F. i P. W. zawody sportowe, które przy pomocy członków Świeckiego Klubu Sportowego przeprowadził niezmordowany prof. Eckstein.

Po rozdaniu nagród zwycięzcom — zespół amatorski S. M. P. Osie wystawił na scenie p. Smeji sztukę p. l. „Perła ukryta”, poczem na 2 salach odbyła się zabawa taneczna.

W porze przedpołudniowej odbył się z okazji Tygodnia Lotniczego pokaz sprzętu ratowniczego przeciwgazowego i zbiórka na rzecz L. O. P. P.

Olbrzymią atrakcją stanowiła wizyta trzech samolotów, z których posypały się na głowy widzów ulotki propagandowe L. O. P. P.

Udział publiczności w uroczystościach zlotowych był bardzo liczny.

Boże Ciało w Supniewie

Od wskrzeszenia Polski od kiedy procesja Bożego Ciała idzie przez wioskę, poszczególne parafianie mieszkający po obu stronach szorokiej a prostej przez wioskę idącej ulicy upiększają z wielką starannością swe domy i ogrody. Zielone girlandy w liczbie kilkadziesiąt prowadzone przez ulice pozostały zawieszane aż do ostatniego dnia oktawy. Liczne chorągiewki i wstęgi papieskie przemawiają o silnej wierze mieszkańców. Nowością w tym roku był długi pochod poprowadzony Najś. Sakrament i za baldachem kilkadziesiąt mężczyzn Towarzystwa Mężczyzn Katolickich.

Na marginesie

Metody

Jakimi metodami walczą prasa endecka z wszystkimi, którzy nie idą pod komendę endeckiej partii, świadczy ośw. adw. Teski, które na łamach „Dziennika Bydgoskiego” p. Teski ukazało się w związku z tą kwaśną mianą, z jaką prasa endecka przyjęła do wiadomości potęgę nie przez organ Chadej; secesji endeckiej z Związku Powstańców i Wojaków D.O.K. VIII.

KŁAMSTWA.

„Niektóre pisma endeckie dostały ataku lekkiego szału, gdy się ukazało oświadczenie p. red. Teski o jego stosunku do związku secesyjnego Powstańców i Wojaków, który w zupełności poszedł na podwórkę endeckie. W hecy z tego powodu urządzonej wyróżnił się „Kurjer Poznański”, który nawet miał odwagę ogłosić, że p. Teska w czasie wojny urządził kochaniczkę z aktywami t. j. zwolennikami mocarstw centralnych.

Kłamstwo to jest zbyt grube, abyśmy je mogli zbyć milczeniem, dla tego w jednym z najbliższych numerów ukaze się odpowiedź na tę endecką ohydę.

Endecja lubi się nazywać nazewną „obozem katolicko-narodowym”. Takimi metodami działań a faryzeusze endecy przynoszą tylko wielką szkodę katolicyzmowi, za którego obrońców się podają.

Ojciec z synami zabił z zemsty sąsiada

W nocy na 14 b. m. został zastrzelony z dubeltówki rolnik Kaszubowski Antoni, lat 66, z Wąbarska pow. brodnicki.

Morderstwo zostało dokonane prawdopodobnie na tle zemsty przez sąsiadów denata Swiniarskiego Wojciecha oraz synów jego Wacława i Józefa, których jako podejrzanych o ten czyn aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Tajemnicze zwłoki kobiety w przydrożnym rowie

Dnia 13 b. m. o godz. 19 rolnik Gaca Stanisław, zam. w Sierosławiu, pow. świecki, znalazł na swojej łące niedaleko leśniczówki Władysława zwłoki kobiety, które leżały w rowie w wodzie.

Zwłoki znajdują się w rozkładzie i prawdopodobnie przeleżały dłuższy czas w wodzie. Tożsamości denatki narazie nie ustalono. Zwłoki ubrane były w zimowe ubranie oraz w czarną rękawiczkę na prawej ręce. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek wpadnięcia do wody jeszcze w porze zimowej. Denatka liczy lat około 50—60.

Lidzbark

— Nowa kancelarja adwokacka. Jak się dowiadujemy, otworzy w naszym miasteczku kancelarję adwokacką p. mecenas Giziński, dotychczasowy wiceprezes Sądu Okręgowego (Wydział Zamiejscowy Karny w Brodnicy).

— Lepsi „kupiec”. Policja przytrzymała niejakiego Hipolita Pomorskiego, pochodzącego z powiatu płońskiego. P. chodził pod pozorem kupna domu od jednego mieszkania do drugiego i gdzie tylko nie zastał domowników, kradł mięnie, przenosząc się zaraz na inną ulicę. Dotychczas zgłosiło się do policji trzech poszkodowanych, którzy w przychwyconym osobniku rozpoznali rzekomego kupca na budynki, który skradł im różne przedmioty. Pomorskiego odstawiono do więzienia przy Sądzie Grodzkim w Lidzbarku.

— „Na zachodzie bez zmian”. W dniu 16 b. m. ukaze się na ekranie najgłośniejszy gigantyczny film „Na zachodzie bez zmian” w. d. słynnej powieści Erica Marji Remarque'a. Publiczność napewno gremjalnie pospieszy ujrzyć ten film.

— Gościnny występ Teatru Grudziądzkiego. We wtorek, dnia 16 czerwca 1931 r. wystąpi Teatr Grudziądzki ze świetną operetką p. t. „Nitouche” w Lidzbarku w sali Ogrodu Towarzystw. Z powodu wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian”, publiczność tym razem nie dopisze na operetkę „Nitouche”.

Kawiarnia „POMORZANKA”

Tel. 66. TORUN Szeroka 20
właśc. Bracia Murawscy

Poleca swoje śniadania urzędowe, także potrawy à la Carte!

KRONIKA

Środa
17
Czerwca

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kal.
Wtorek Benona
Środa Adolfa

Repertuar Teatru Miejskiego:

— „Roxy”. Dziś we wtorek, dnia 16 m. b. o godz. 20 od kilku tygodni niegrana ulubiona komedia „Roxy” w świetnej grze całego zespołu z pp. Porębską i dyr. Bendą na czele. Jest to nieodwołalnie ostatecznie przedstawienie tej prześlicznej sztuki.

— „Dzikuska”. Jutro w środę, dnia 17 m. b. o godz. 20-tej po raz trzeci wesoła nowalja komedjowa naszej sceny: angielska „Dzikuska” (Najdroższa moja Pedź) z p. Porębską, budzącą huragan oklasków, w tyt. roli.

— „Kryśka Leńniczanka”. W czwartek, dnia 18 m. b. o godz. 20 czarowna operetka J. Jarzno „Kryśka Leńniczanka”, największy triumf sezonu operetkowego. Reżyserja p. Zdzitowieckiego i wspaniała obsada zdobyły serca publiczności i uznanie prasy. Pani Leonowicz w tyt. roli porывa publiczność urokiem, sentymentem i humorem gry i śpiewu, a jej sceny z cesarzem (p. Zdzitowiecki) trzymają w napięciu całe audytorjum. Pięknie harmonizują: srebrzysty sopran torunianki p. Borowskiej, szlachetny mezo-sopran p. Czerniawskiej i po tężny baryton p. Józefowicza, humor reprezentują pp. Zarembina, Olędzki, Tatarkiewicz i Jęjde, tańce pp. Grossówny i Glińskiego hucznie są oklaskiwane, a dzielna batuta prof. Wilińskiego trzyma w karbach całość muzyczną operetki, wystawionej z dekoracyjnym prze pychem.

— „Malka Szwarcenkopf”. W sobotę, dnia 20 m. b. premiera pięknej sztuki Gabrieli Zapolskiej „Malka Szwarcenkopf”. W tytułowej roli p. Szczęsna Wiesławska.

Repertuar kin.

Palace — „Atlantic”.
Światowid — „Wielka gra”.
Lux, ul. Strumykowa — „Fra Diavolo”.
Mars — „Miłość Kozaka”.
Corso — „Z wiatrem w zawody”.

Dancing z koncertem

na budowę pomnika 61 pp. odbędzie się
w **środc. dnia 17. VI br.**
w „Oazie”, Bydgoska 12
Początek o godzinie 20-tej. 9100

Z miasta

— Dalsze mianowania w sądownictwie. Asesor sądowy w Toruniu p. Teodor Marski został mianowany podprokuratorem S. O. w Toruniu. — Asesor Sądu Ap. w Toruniu p. Jerzy Łąpkiewicz został mianowany sędzią Sądu Grodzkiego w Toruniu.

— Konfederacja Związków Zawodowych, Oddział Pracowników Fizycznych w Instytucjach wojskowych zwołuje ogólne zebranie w czwartek, dnia 18 m. b. o godz. 18-tej w Toruniu w sali „Gospoda” przy ul. Sukienniczej. Przybycie wszystkich członków i sympatyków zatrudnionych w danych zakładach jest bardzo pożądane.

— Sekcja Towarzyska Rodziny Wojskowej komunikuje, że dancingi z powodów od Towarzystwa niezależnych nie odbędą się więcej.

— Obóz letni Rodziny Wojskowej. Klub Sportowy Rodziny Wojskowej podaje do wiadomości swym członkom, że tegoroczny obóz letni odbędzie się w Karwi, będzie trwał cztery tygodnie, rozpocznie się 3 lipca. Koszta utrzymania 4,65 zł dziennie (w pensjonacie po 2—3 panie w pokoju). W czasie trwania obozu będą uprawiane gry sportowe, lucznictwo, strzelanie i pływanie. Zgłoszenia przyjmują oraz informację udziela p. Jełowicka, Rybaki 45 codziennie od godz. 14—16 do dnia 18 m. b. włącznie.

— Posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Tow. Naukowego w Toruniu odbędzie się w czwartek, dnia 18 m. b. o godz. 18 w gmachu „Muzeum”, ul. Wysoka 12. II ptry. Porządek dzienny: 1) referat ks. dr. A. Liedtkego „Walki księcia Jana Opolskiego „Kropidły” z Krzyżakami o majątkowe prawa w diecezji wrocławskiej”; 2) referat p. G. Chmarzyńskiego „O żałobnych chorągwiach nagrobnych w Gdańsku i Przyjaźni”; 3) komunikaty naukowe. Wstęp wolny dla członków i zaproszonych gości.

— Ciekawą wycieczkę przyrodniczo-krajoznawczą parostatkiem do Chełmna względnie Płutowa urządza w niedzielę, dnia 21 m. b. m. Koło Miłośników Przyrody i Krajoznawcze, celem zwiedzenia miejsca przedarcia się Wisły pradolina na północ i najwyższej doliny na toruniu, oraz poznania bogatej szaty ro-

Walne zebranie Związku Zrzeszeń Gospodarczych

Jak już donosiliśmy, odbyło się onegdaj roczne walne zebranie Związku Zrzeszeń Gospodarczych w Toruniu, na którym wobec licznych delegatów poszczególnych zrzeszeń, w liczbie 31, syndyk p. Brzeski przedłożył sprawozdanie z działalności zarządu Związku w ciągu ub. roku. Ze sprawozdania kasowego, przedłożonego przez p. syndyka Brzeskiego, wynika pewien deficyt budżetowy, który jednakże w roku bieżącym bez trudu i bez podwyższenia składek zostanie pokryty.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi dokonano ważne zebranie wyborów uzupełniających do zarządu. Wybrani zostali: do grupy handlowej pp.: prezes Towarzystwa Restauratorów p. Penkalla i Lesicki; do grupy przemysłowej pp. dyr. Zdanowicz i Jarocki; do grupy rzemieślniczej pp. Wójtowicz i Lewiński. Mandaty zastępcy udzielono w tej grupie pp. Lino-wieckiemu i Kurkowskemu. Komisję rewizyjną wybrano w składzie zesłorocznym. Tworzą ją pp. Kujawski, Hamerski i Józef Kowalski.

Następnie p. radca Ratajski, przedstawiciel ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu wygłosił referat, w którym omówił ostatecznie rozstrzygnięcia najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie podatku dochodowego. Po referacie p. radcy Ratajskiego rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, podczas której referent udzielał wyjaśnień co do różnych zagadnień podatkowych.

Walne zebranie Związku Zrzeszeń Gospodarczych uchwaliło następnie szereg wniosków. M. in. zaproponowało zebranie utworzenie sądu polubownego dla spraw cywilnych przy Zw. Zrzeszeń Gospod. Sąd polubowny byłby bardzo pożyteczny i odciążałby znacznie są-

dy państwowe. Poza to zaproponowano utworzenie referatu komunikacyjnego przy Zw. Zrzeszeń Gosp., któryby zajmował się zagadnieniami kolejowymi, autobusowymi, drogowymi i t. d.

Na wniosek p. Goślińskiego, Związek zajęł się rozpatrzeniem projektu regulaminu targów małych i wielkich w Toruniu.

W dalszej dyskusji poruszano różny szereg niedomagań i usterek naszego życia gospodarczego. Cech rzeźnicki żali się, iż w magistrackiej deputacji Rzeźni Miejskiej niema przedstawiciela fachowca. Z innej strony żalono się na ciężarowe samochody wojskowe, które rzekomo zbyt szybko przejeżdżają ulicami miasta, tak, iż nawet pękają czasem szyby i zarysowują się mury domów. Wreszcie odczytana została lista niesumiennej rzeźników.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się bezpośrednio po sprawozdaniu z działalności Zw. Zrzeszeń Gosp. przedłożonego przez p. syndyka Brzeskiego, zostały wyjaśnione różne nieporozumienia. Zwłaszcza rzemiosło mogło się przekonać, że Związek zajmuje się bardzo starannie sprawami rzemiosła. Dyskusja wykazała dalej, że prace Związku były bardzo obfite i owocne. Stwierdzono jedynie, że kontakt między Związkiem Zrzeszeń Gospodarczych a poszczególnymi organizacjami, zrzeszonymi w Związku, nie był wystarczający w ciągu roku, sprawozdawczego. Dlatego uchwalono też, żeby co pewien czas odbywały się zebrania informacyjne Zarządu Zw. Zrzeszeń Gosp. z poszczególnymi delegatami Zrzeszeń.

Działalności zarządu Związku Zrzeszeń Gospodarczych poświęcimy osobny artykuł.

Co daje społeczeństwu szkoła zawodowa?

Niedawno jeszcze panowało powszechnie przekonanie, że jednostki uzdolnione i inteligentne, należy kształcić, a mniej zdolne jak najprędzej kierować na drogę praktycznej pracy zawodowej. Skutkiem tego był i jest nadmiar kwalifikowanych bezrobotnych umysłowych, podczas gdy inne dziedziny leżały niemal odłogiem.

Ogólne prereklasowanie społeczne, jakie się dokonało po wojnie światowej, otworzyło społeczeństwu oczy na fakt, że nie samą teorią można iść w życie, że trzeba nam dzielnych ludzi pracy, musimy mieć własne dobrze zorganizowane rzemiosło i przemysł. Zrozumiano w społeczeństwie, że dziś podstawą kraju jest stan średni, iż jemu należy dać przygotowanie i wykształcenie, aby mógł użytecznie pracować dla dobra ogółu.

Zaczęto tworzyć szkoły zawodowe. Państwo polskie, w zrozumieniu doniosłej roli szkolnictwa zawodowego, rozrzuciło po całej Rzplitej szkoły różnych typów, przygotowujące do różnych zawodów, kształcące młodzież męską i żeńską.

Są szkoły zawodowe, które przyjmują kandydatów i kandydatki, którzy ukończyli 5-6 klas szkoły powszechnej (stopień I), inne, które przyjmują po ukończeniu 7-miu klas szkoły powszechnej (stopień II — szkoły średnie), wreszcie szkoły, przyjmujące kandydatów z ukończoną kl. 6-tą gimnazjum lub maturą gim. (stopień III. — szkoły wyższe).

Po ukończeniu szkoły stopnia I i II można zdawać egzamin czeladniczy danej gałęzi rzemiosła, tak samo, jak gdyby odbyło się naukę w warsztacie mistrza.

A zważywszy, jaki rodzaj nauki jest odpowiedniejszy dla młodego pracownika. Warsztat przykuwa go na cały dzień do pracy zawodowej, nie dbając o stronę zdrowotną pracy mło-

docianego, nie troszcząc się o jego stronę moralną. Ogólne wykształcenie, nabyte w szkole powszechnej, wnet idzie w zapomnienie.

Z tych względów musi każdy przyznać wyższość szkole zawodowej. W szkolnym programie przewidziano godziny na: 1) teorię zawodu, 2) praktykę w warsztacie szkolnym, 3) kształcenie ogólne: religia, nauka obywatelstwa, język ojczysty, język obcy, rachunkowość przemysłowa. Młodzież w szkole ma zapewnioną opiekę lekarską, szkoła wychowuje w tych, tak trudnych do prowadzenia latach dojrzewania.

Wiemy, że w kraju naszym panuje dziś bezrobocie, ale praktyka uczy, że jednak łatwiej zdobywać pracę ten, kto jest do niej należycie przygotowany. Zyjemy pod hasłem „wyciągu pracy”, ekonomizacji pracy. Z tem należy się liczyć. A z tego wynika, że do każdej pracy powinny być przyjmowane jednostki, wykazujące szczególne uzdolnienie do niej. Błędne mniemanie, wyrażane w formie: „jak się nie będziesz uczył, to cię oddam do szewca” powinno wreszcie zniknąć z obiegu. Żaden rodzaj pracy nie hańbi człowieka, każdy zyskuje na wartości, jeśli jest wykonywany przez dobrego i inteligentnego obywatela.

Najracjonalniejszym zwalczaniem bezrobocia, byłoby stwarzanie nowych pól pracy. A jest jeszcze w kraju naszym wiele do zrobienia. Gdzie spojrzeć, widzimy towar obcy, a wiele gałęzi przemysłu wogóle nie uruchomiło się dotąd w kraju. Główną przyczyną nie jest tu brak funduszy, ale właśnie brak inteligentnych, przedsiębiorczych fachowców, którzyby potrafili zwalczyć rodzimym towarem przemysł obcy. Toteż przyszłość ekonomiczna kraju zależy od dobrego wykształcenia pracownika.

Wspomnienie pośmiertne ś. p. Marja z Sadowskich Lekszycka

Dnia 4 czerwca 1931 r. zmarła w Warszawie po ciężkiej chorobie ś. p. Marja z Sadowskich Lekszycka, żona kapitana W. P., osierocając męża oraz dwóch nieletnich synków.

Ś. p. Marja Lekszycka urodziła się i wychowywała na Ukrainie i po przyjeździe do kraju, jako żona wojskowa, już w Grudniadzu stała się do pracy społecznej w Czerwonym Krzyżu. Z chwilą powstania na terenie D. O. K. VIII Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej, ś. p. Marja Lekszycka, zamieszkująca wtedy Toruń, jedna z pierwszych zgłosiła się do apelu i nie przestając, przez 6 lat prawie ofiarnie i owocnie nosła swą służbę Stowarzyszeniu.

Zorganizowała i przez 4 lata z ciężkim trudem prowadziła gospodarstwo w kolonii letniej nad morzem.

Zegnamy ją więc na zawsze w imieniu współpracowniczek, myśląc, że będą wyrazieliwą uczuciem nie tylko Stowarzyszenia, ale i tych wszystkich, co ś. p. Marję Lekszycką znali, kiedy na tym miejscu złożę Jej ciciom i to dziś już jedyne życzenie: Niech Jej ziemia nasza polska lekka będzie, niech Jej zasumia i ukolysza polskie drzewa, polskie zboża i kwiaty, jak niegdyś w dzieciństwie szumiły i kolysały ukraińskie!

S. M.

Wycieczka dziennikarzy duńskich w Toruniu

Po zwiedzeniu Gdyni i Gdańska przyjeździe we czwartek 18 m. na stację Toruń-Przedm. o godz. 0,27 wycieczka około 30 dziennikarzy duńskich celem poznania naszego pięknego miasta i okolicy.

W godzinach rannych wycieczka zwiedzi pod przewodnictwem prezesa Oddziału Toruńskiego Towarzystwa Krajoznawczego p. Marjana Sydowa miasto, a popołudniu wyjadą samochodami dla zwiedzenia powiatu, gdzie zatrzymają się w Nawrze w gościnnym domu pp. szambelanstwa Szczanieckich. Wieczorem po odczycie o narodowościowych i gospodarczych stosunkach Pomorza oraz po zebraniu towarzyskim w Kasynie Garnizonowym, uczestnicy wycieczki o godz. 22,50 odjadą w dalszą drogę do Poznania, Warszawy, Krakowa, Zakopanego i Katowic.

Organizacja przyjęcia wycieczki zajmuje się Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Groźna szajka włamywaczy przed sądem

W jesieni ub. roku i na początku b. r. w okolicach Bachnowa w pow. toruńskim grasowała jakaś groźna szajka włamywaczy, okradając okolicznych gospodarzy i okoliczne majątki. Kradziono wszystko co się dało — kartofle, zboże, świnię, drób i inne rzeczy gospodarskie. Kilkakrotnie poszkodowani byli na tropie złodziei, ale bali się ich ścigać, gdyż włamywacze strzelali do ścigających z rewolwerów. Dzięki jednak energii przodownika P. P. z Lulkowa Gunthera, włamywaczy przychwycono. Okazało się, że ten proceder złodziejsko-bandycki uprawiał gospodarz z Bachnowa, Franciszek Kowalski, lat 59 wraz z trzema swymi synkami, dobraszcy sobie jeszcze kilku innych osobników.

W ub. piątek odbyła się przed trybunałem karnym tutejszego sądu rozprawa przeciwko szajce. Sąd po przesłuchaniu świadków zasądził Fr. Kowalskiego (ojca) na 2 miesiące więzienia, synów Maksymiljana na 9 miesięcy więzienia, Franciszka na 9 miesięcy więzienia, Feliksa na 5 miesięcy więzienia, Jakóba Napiórkowskiego na 7 miesięcy więzienia, Jana Gieszkowskiego na 7 miesięcy więzienia. Innych oskarżonych sąd uwolnił.

Pożar szmat w „Dworze Artusa”

Wczoraj o godz. 16-tej straż pożarna zaalarmowana została na Rynek Staromiejski 6. W Dworze Artusa wybuchł pożar w piwnicy (w której znajdowały się olbrzymie stopy galganów, szmat i różnych odpadków sukna, pochodzących z zakładu krawieckiego p. Doliwy. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Straż pożarna miała wielce utrudnione zadanie, gdyż bez aparatu dymnego nie można było dostać się do źródła pożaru. Dopiero przy pomocy tego aparatu zdołano wykryć ognisko pożaru i pożar ugasić. Prace nad ugaszeniem pożaru trwały około godziny.

Składanie i magazynowanie galganów i szmat w tak olbrzymiej ilości w piwnicy, jest grubą nieostrożnością ze strony zakładu krawieckiego.

ślinnej w parowie płutowski. Koszta wycieczki 5 zł. Zbiórka o godz. 7,45 nad Wisłą przy przystani „Vistula” (w pobliżu nowego mostu) skąd odjazd parowcem o godz. 8. Powrót wieczorem. Goście mile widziani. Prosimy o liczny udział.

— Egzaminy wstępne do Seminarjum Żeńskiego. Dyrekcja Państw. Sem. Żeńsk. w Toruniu zawiadamia, że egzaminy wstępne na kurs I. odbędą się (według rozesłanych kartek): dla I i II grupy dnia 25 czerwca, dla III i IV grupy dnia 26 czerwca od godz. 8 rano; na kurs II.: dla I grupy dnia 23 czerwca od godz. 14,30, dla II grupy dnia 24. czerwca od godz. 14,30 w gmachu Seminarjum Żeńskiego przy ul. Sienkiewicza 46.

— Wycieczka uczniów gimn. im. Kopernika. Dnia 10 m. b. o godz. 14,42 wyjechała wyciecz-

ka do Wilna i Nowogródka, składająca się z 34 uczniów i 3 nauczycieli państw. gimnazjum im. Kopernika pod kierownictwem p. Adasiewicza. Uczniowie zwiedzą Wilnię i powiaty, wezmą udział w uroczystościach Mickiewiczowskich w Nowogródku. Nadmieniam, że to jest najdłuższa z wycieczek szkolnych, jakie wyruszały z Torunia, t. j. 1600 km. koleją, a 45 autobusami. Trasa wycieczki: Warszawa — Grodno — Wilno — Nowogródek — Baranowicze — Brześć n. B. — Warszawa — Toruń. Przyjazd nastąpi dnia 19 m. b. o godz. 21,25.

— Jeszcze jedna ofiara Wisły. W ub. niedzielę o godz. 19,20 podczas kąpienia się w Wisłę przy prawym brzegu powyżej Kepy Wielkiego, utonął Grochowski Paweł, lat 22, z zawodu szofer, zam. w Toruniu przy ul. Prostej nr. 22. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Sępólno

Z życia towarzystw w Więcborku. Dnia 7 bm. o godz. 12-iej odbyło się zebranie miesięczne Zw. Inwalidów Wojennych Koło Więcbork na sali szpitalnej w Więcborku przy udziale 60 członków. Na zebraniu zmieniono poprzednią uchwałę co do spłaty zaliczek zwrotnych, które winny być zwrócone w okresie trzymiesięcznym. Tego samego dnia o godz. 16. odbyło się zebranie miesięczne Tow. Ludowego na sali szpitalnej w Więcborku przy udziale 20 członków.

Dnia 7 bm. urządziła Straż Pożarna z Więcborka zabawę taneczną w lesie śmiłowskim.

Tydzien L. O. P. P. W dniu 7 bm. urządziło Koło L. O. P. P. Tydzien Lotniczy. Po uroczystości został urządzony alarm gazowy przy świecach dymnych.

Udział w alarmie brały sekcja odkażająca i straż pożarna, alarm śledziła tutejsza publiczność z wielkim zainteresowaniem. Po alarmie gazowym zostały urządzone zawody sportowe na boisku i to 3 km. marsz w maskach gazowych pod kierownictwem p. Starosty Powiatowego. Udział był liczny.

W Sośnie założono Oddział Zw. Strzeleckiego do którego wstąpiło 16 członków. Na prezesa placówki wybrano p. Władysława Lisowskiego z Sośna.

Koła Z. Z. P. w Sośnie. Dnia 7 bm. odbyło się w Sośnie w hotelu Miotza zwykłe miesięczne zebranie miejscowego Koła Z.Z.P. pod przewodnictwem prezesa Oehle'sgo. Na zebraniu uchwalono urządzić zabawę taneczną w dniu 28 bm.

Kółko Rolnicze w Wielowiczu. Dnia 7 bm. odbyło się w Wielowiczu w hotelu Grünau'a zwykłe miesięczne zebranie Kółka Rolniczego pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Tomasa. Postanowiono wybrać dwóch delegatów na zjazd P. T. R. do Torunia, który ma się odbyć w końcu miesiąca czerwca.

Nowe Koła BBWR. Na stacji kolejowej w Więcborku założono Koło BBWR. W skład prezydium wchodzi pp.: Zieliński — prezes, Skierawski — wiceprezes, Rybiński — sekretarz, Kowalski — skarbnik.

Na obwód wójtowski Sypniewo wybrano Komitet Wójtowski BBWR. W skład prezydium wchodzi pp.: Dobiało — prezes, Kucharski — wiceprezes, Weiss — sekretarz, Gracz — członek, Heldt — członek, Wąskowski Piotr — członek, Karpa Gustaw — członek.

Również utworzono w gminie Koło BBWR. Do prezydium weszli pp.: Dobiało Stefan — prezes, Jarząbek Andrzej — wiceprezes, Wójcikówna Stanisława — sekretarka, Izydorezyk Michał — skarbnik.

Także w gminie Lubeza utworzono Koło BBWR. W skład prezydium weszli pp.: Thomas Andrzej — prezes, Jarząbek A. — wiceprezes, Jahr Karol — sekretarz, Balcer Aleksander — skarbnik.

Za kradzież. Nickel Jakób, robotnik z Płocicza zasądzony został za systematyczną kradzież kółków od drzewek owocowych na szkodę Wdż. Pow. przy szosie Kamień-Sępólno na karę więzienia przez 8 dni.

Odpowiedzi redakcji

Dom. Najmowo. W sprawie świadczeń socjalnych robotników rolnych komunikujemy po sprawdzeniu w Pom. Kom. Pracy, że deputatnicy na Pomorzu należą do VI grupy zarobkowej. Do grupy VII należą deputatnicy na terenie Wielkopolski. Pow. Kasa Chorych w Brodnicy opiera swe twierdzenia na okólniku ogólnym, który jednak w tej sprawie nie odnosi się do Pomorza. Okólnik w tej sprawie Kasa brodnicka powinna otrzymać w dniach najbliższych.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament „Dnia Pomorskiego” na miesiąc lipiec wzgl. III. kwartał 1931 r. i proszę należność — Zł. 3.39 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko.....

Miejscowość..... Poczta.....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — Zł. 3.39 — tytułem prenumeraty „Dnia Pomorskiego” na miesiąc lipiec wzgl. III kwartał 1931 r. potwierdzam.

Rola Hotelu Bristol w rozwoju Zakopanego

Szybki rozwój Zakopanego, którego roczna frekwencja przekroczyła 40,000 osób, a z czego poważny odsetek stanowią turyści zagraniczni, stworzył konieczność wystawienia hotelu, który całkowicie zadowoliliby wymagania przyjezdnych, przyzwyczajonych do komfortu i luksusu hoteli szwajcarskich. Inicjatywę tę podjęła grupa Polaków amerykańskich, organizując Spółkę Akcyjną pod nazwą „Towarzystwo Hoteli i Pensjonatów Bristol” w celu budowy luksusowego hotelu, zaopatrzonego we wszystkie urządzenia, stauowujące o nowoczesnym pojęciu komfortu.

Położona na stoku Antałówki, przy bulwarze Słowackiego, nad potokiem Bystra, sprawa Bristol zewnętrznie uroczą a jednocześnie imponującą wrażenie nowoczesną linią swej struktury i srebrzystym kolorem jakby skalnych złomów.

Duży ogród otaczający hotel ze wszystkich stron, pozwala na maksymalno oporowanie słońca, a bezpośrednio otoczenie lasu i gór zapewni czystość powietrza. Mimo położenia w pobliżu centrum Zakopanego, mieszkańcy Bristolu mają zapewniony spokój nie zakłócony zgiełkiem i kurzum ulicy, ani dymem i hukami samochodów.

Urządzenie wewnątrz hotelu jest idealnie wygodne i estetyczne. Wszystkie pokoje posiadają bieżącą zimną i gorącą wodę. Centralne ogrzewanie, elektryczność, kanalizacja, łazienki i tym podobne urządzenia dopełniają całości. Niezależnie od tego do dyspozycji gości jest hall, salony przyjęć oraz piękne sale: restauracyjno-

balowa i bankietowa, tonące w potokach światła w porze wieczornej.

Jednym z najważniejszych czynników, układających się na miło spędzenie wypoczynku jest niewątpliwie dobra kuchnia. Pod tym względem kuchnia Bristolu uchodzi w Zakopanem za najlepszą. W sezonach głównych grywa w Bristolu znakomita orkiestra. Jak Londyn ma w przepychu tonący Savoy. Paryż wytworny Majestic, Warszawa kipiąca zabawami Onę, w której gromadzi się i bawi elita towarzyska tych wielkich stolic, tak i podtatrzńska stolica Polski ma swój wytworny lokal, w którym koncentruje się życie przybywających tu z Polski i zagranicy turystów i sportowców. Tym lokalem jest bezsprzecznie hotel Bristol, znany ze swych five o'clocków, dancngów, wspaniałych balów, doskonałej muzyki oraz artystycznych solowych występów salonowych tancerzy i tancerek. W sezonie letnim podczas ładnej pogody dancngi i five o'clocki odbywają się na świeżym powietrzu w ogrodzie wśród powodzi kwiatów przeróżnych gatunków i barw.

Wszelkie to warunki sprawiły, że Bristol stał się miejscem spotkania elity towarzyskiej całej Polski: ziemiaństwa, sfer przemysłowych i dyplomatycznych, będąc jednocześnie reprezentacyjnym hotelem, do którego kierowani są wszyscy znakomici turyści zagraniczni oraz wycieczki.

9109

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 15. VI 1931.

Pszonica marchijaka	274—276
Zyto marchijskie	201—203
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastowny	196—212
Owies marchijski	180—183
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	32,50—37,75
Mąka żytnia 70%	26,50—28,10
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	14,10 — 14,40
Otręby żytnie	13,00 — 13,40
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00— 31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	19,80— 21,00
Poluszka	26,00— 30,00
Bób	19,00— 21,00
Wyka	24,00— 26,00
Łubin niebieski	16,00— 17,50
Łubin żółty	22,00— 27,00
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,50—10,00
Kuchy lniane	13,40—13,60
Wytłoki suche krajowe	7,80— 7,90
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	12,00—13,00
Melasa torfowa	—
Platki ziemniaczane	—
Ziemniaki jadalne	2,20—2,40
Ziemn. jadal. czerwone	2,70—2,90
Ziemn. jadal. żółte	4,20—4,30
Słoma żytnia prasowana	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 15. VI. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	8,95—8,98	—
Franki francuskie	—	—
Franki szwajcarskie	—	—
Funty angielskie	—	—

DEWIZY.

Belgia	124,20—123,86
Białogród	—
Budapeszt	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	359,05—358,15
Kopenhaga	—
Londyn	43,38 1/2—43,28
Nowy York	8,917—8,896
Nowy York telegr.	8,921—8,901
Oslo	—
Paryż	34,92 1/4—34,84
Praga	26,42 1/2—26,36
Sztokholm	239,00—238,40
Szwajcaria	173,24—172,81
Wiedeń	125,32—125,01
Włochy	46,72—46,40
Hiszpanja	—
Ryga	—
Berlin (w obrotach nieoficj.)	211,72

HUMOR

Na placu golfowym.

— Proszę, przyjrzyj się pan tej dziewczynie! Podobna do mężczyzny! Co sobie myśla jej rodzice?

— Pardon, to moja córka.

— Ah, przepraszam, nie wiedziałem, że pan jest jej ojcem.

— Cóż znowu, jestem jej matką.

(London Opinion).

-Verne w Orbisie.

— Chciałbym nabyć skombinowany bilet podróży naokoło świata w ciągu 80 dni.

— Kochany panie, taką podróż może pan odrobić pieszo. Nasz rozkład jazdy przewiduje tylko 10 dni na taką rozrywkę. (Jugend).

SÓL do NÓG JANA usuwa radykalnie dolegliwości nóg.

Originalna tylko z numerową etykietą z marką ochronną „SŁON”.

Reorganizacja Kas Chorych

Nowopowołana rada lekarska i administracyjna ogólnopolskiego Związku chorych opracowuje projekty reorganizacji kas, które dnia 15 b. m. złożone zostaną Ministerstwu Praey i Opieki Społecznej. Liczba Kas chorych na skutek zmiany okręgów ulegnie redukcji do jednej czwartej.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 16 czerwca.

Warszawa - Raszyn 15,25 Odczyt z Krakowa. 15,45 Chwilka lotnicza. 16,00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,47 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglubi i rybaków. 16,50 „Plany wojenne na ziemiach polskich przed r. 1914” wygl. dr. Michał Sokolnicki. 17,10 inż. Zygmunt Troniewski wygl. feljton pt. „Melodje kamieni”. 17,25 Muzyka z płyt gramof. 17,35 Odczyt z Krakowa. 18,00 Popularny koncert symfoniczny. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Muzyka z płyt gram. 19,40 Giełda rolnicza. 20,15 Koncert popularny. 21,15 Kwadrans literacki „W dawnej Warszawie” Fragment z powieści Eustachego Czekalskiego pt. „Szeroki Dunaj” 21,30 Odczyt pt. „O twórcy opery — „Eros i Psyche” — wygl. prof. Stanisław Niewiadomski. 21,45 Koncert poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. 23,00 Muzyka lekka i tańeczna. Berlin 20,00 „Gianni Schicchi” op. Pucciniego (transm. z Opery Unter den Linden). Londyn National 22,10 „Falstaff” op. Verdigo.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy z dnia 15. VI. 1931 r.

Zyto	28,00—28,50
Pszonica	30,50—31,00
Jęczmień browarniany	—
„ zwyocz. przemiał.	27,00—28,00
Owies pomorski	30,00—31,00
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	41,50—42,50
„ pszena 65%	49,50—52,50
Otręby żytnie	19,00—20,00
„ pszenne	17,00—18,00
Rzepak	—
Wyka	—
Poluszka	—
Fasola	—
Ziemniaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Platki ziemniaczane	—
Siemie lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Seradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odtusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—
„ szwedzka	—
iorczyca	—
Siano luzne	—
„ prasowane	—
Słoma luzna	—
„ prasowana	—
„ jara luzna	—

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament „Dnia Bydgoskiego” na miesiąc lipiec wzgl. III. kwartał 1931 r. i proszę należność — Zł. 3.39 pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko.....

Miejscowość..... Poczta.....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — 3.39 — tytułem prenumeraty „Dnia Bydgoskiego” na miesiąc lipiec wzgl. III kwartał 1931 r. potwierdzam.

..... dnia.....

Dźwiękowe Kino
SWIATOWID
Dzisiaj ostatni raz!

Znakomity dźwiękowiec, produkcja francusko-polskiej
WIELKA GRA (Rekin)
W rolach głównych: Bogusław Samborski, Gina Manes, Jean Prejean.
UWAGA: Dialogi częstotowo w języku polskim.
 Ponadto: dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino
PALACE
Dzisiaj ostatni raz!

Artydzielo dźwiękowe
reżyserji R. E. Duponta
Zywiolowa tragedia ludzkości na rozszalełych falach oceanu.
W rolach gl. JOHN STUART, E. DYALL, M. BANKS.
Ponadto nadprogram.



ś. p.

Ludwika z Borkowskich Nowakowska

przeżywszy lat 54, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu w poniedziałek, dn. 15 czerwca br.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Plocku,

O czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

W poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 1szej w nocy zasnął po krótkich cierpieniach

Józef Sporny

Mistrz blacharski. Członek Zarządu Izby Rzemieślniczej.

Izba i Rzemiosło traci w Nim gorliwego i zasłużonego członka. Cześć Jego pamięci!

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Pogrzeb w środę o godz. 18tej z domu żałoby ul. Moniuszki 1, na stary omentarz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 czerwca o 11 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: leżankę, garderobę, bufet, wagę, wózki, aparat do antogenu, lustro, i różne inne przedmioty; o godz. 14 przy ul. Grudziądzkiej 29: stoły, regaly, wolanty, jednodonka i inne przedmioty.
(-) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 18 czerwca o 10 sprzedaje w Brzezinku u Górnego przymusowem przetargiem za gotówkę: 3 warcblaki; o 12 na majątku Gronowo: 40 skopów, siewnik, 2 rozrzutki; o 14 w Gostkowie u Litkowskiego: luzje, bryczkę, grabie, wóz, dryl, bielizniarkę, lustro, maszynę do szycia, konwie, cielaki; o 15 w Gostkowie u Reszkowskiej: maszynę do szycia.
(-) Bartkowiak, komornik sądowy. 9122

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 17 czerwca b. r. o godzinie 10-tej sprzedawac będą za gotówkę więcej dajacemu przy Placu 23 Stycznia 17: 300 rolek papieru krepowego, 40 litrów atramentu, 20 ramek do fotografii i 2 obrazy; o godzinie 13-tej przy ulicy Ogrodowej 23: leżankę, fotel gobelinowy, lustro i gramofon.
(-) Zielińiewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 17 b. m. o godz. 11 sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dajacemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23: jedną wagę „Schendera”.
(-) T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku po śp. Stanisława Bocheńskiego zmarłym dnia 25 września 1930 w Szembruczkach wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 10 czerwca 1931 r. o godz. 12 w południe postępowanie upadłościowe, ponieważ długi masy spadkowej przewyższają stan czynny tej. Zarządca masy upadłościowej mianuje się adwokata Dr. Steina z Grudziądza. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 1 lipca 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym termin na dzień 15 lipca 1931 r. o godz. 12 w południe — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 12 sierpnia 1931 r. o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczac się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 lipca 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.
9131
3. N. 11/31 Sąd Grodzki.

PRZETARG ofertowy.

na wykonanie

prac ziemnych, murarskich, izolacyjnych, tynkarskich, ciesielskich i żelbetowych (sufity Westphala itd.) przy budowie domów mieszkalnych dla urzędników i robotników w Gdyni przy ul. Poniatowskiego i Słowackiego

Podkłady ofertowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Z. U. P. U. za uprzednią opłatą w Kasie Z. U. P. U.

- 1) na prace ziemne, murarskie, izolacyjne i tynkarskie łączn e 10,— zł,
- 2) na prace ciesielskie 3,— zł,
- 3) na prace żelbetowe (sufity Westphala itd) 5,— zł odnośnie obiektów przy ul. Poniatowskiego i Słowackiego.
- 4) na prace ziemne, murarskie itd łącznie 10,— zł
- 5) na prace ciesielskie 3,— zł
- 6) na prace żelbetowe (sufity Westphala itd) 5,— zł odnośnie obiektów przy Szosie Gdańskiej.

Rysunki pokaże oraz wszelkich wyjaśnień udzieli Z. U. P. U. w Poznaniu.

Wadium w wysokości:	20.000,— zł — ad 1
	2.500,— zł — ad 2
	8.600,— zł — ad 3
	40.000,— zł — ad 4
	5.000,— zł — ad 5
	17.200,— zł — ad 6

należy składać w Kasie w Poznaniu w gotówce lub w inny sposób, podany w warunkach przy kosztorysie ślepy, a kwit dołączyć do oferty, którą należy złożyć do dnia 24 czerwca 1931 r. ad 1, 2, 4 i 5; i do dnia 25 czerwca 1931 r. ad 3 i 6 — godziny 11-tej w Z. U. P. U. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, III ptr. Wydział Budowlany, pokój 64 w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na prace itd.” w domach w Gdyni przy ul.

Otwarcie kopert nastąpi w obecności przybyłych oferentów.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, miewzględnienia żadnej oferty lub też wyłączenia pewnych pozycji kosztorysowych.

Oferty można składać tylko na drukach dostarczonych przez Zakład.

ZAKŁAD UBEZP. PRACOW. UMYSŁOWYCH w Poznaniu

(-) Bieniewski (-) Ligocki
Komisarz Rządowy Dyrektor Zakładu
UBEZPIECZALNIA KRAJOWA
w Poznaniu
(-) Wybieralski. 9113

PRZYMUSOWY PRZETARG nieruchomości w Rywocznym położonej a w księdze wieczystej Rywocznym wykaz 64 na nazwisko Samuela Sonki, gospodarza w Rywocznym zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji dnia 14 sierpnia 1931 r. o godz. 10 przed podpiśnianym Sędem pokój 17.
9121
Dziadłowo, dnia 27 kwietnia 1931 r.
3. K. 8/31 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 czerwca 1931 r. o godzinie 12 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: kanapy, stół, 6 krzesel, 6 poduszek, 3 fotele, stoliki, maszynę do szycia, ławę koszykową. 9123
(-) Chrzanowski, komornik sądowy.

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej F-y Bracia Bażanicy wyznacza się nowy termin na dzień 15 lipca 1931 r. o godz. 11 z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy masy, 2) sprawa sprzedaży biblioteki, 3) zakończenie postępowania, 4) wolne wnioski. 9120
Toruń, dnia 6 czerwca 1931 r.
5 N. 23/29. Sąd Grodzki.
66

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 czerwca o godz. 11 licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dajacemu: cielaka, maszynę do szycia, 2 kanapy, umywalnię, krowę, 2 obrazy, 34 butelek wina, 16 paczek margaryny, 30 aparatów fotograficznych, aparat elektr. do frotowania, 2 nocne stoliki, fortepian i wiele innych rzeczy. 9136
(-) Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 czerwca o godz. 9 licytować będą w Rubinkowie u p. Ziółkowskiego za gotówkę najwięcej dajacemu: świnie, jałowicę; o godz. 10,30 w Złotorji u p. Frajlchowskiego: trąbę; o godz. 13,30 w Grębocinie u p. Staszkiwiczowej: srutownik, wialnię, siewnik, sanie, leżankę, stół, grabie konne, kłacz, 2 plugi, 4 fotele, 2 p. liran; o godz. 14 u p. Kolejewskiego: radjoaparat; o godz. 16 w f-e Cegielnia Parowa w Lubczu: wiertarkę, konia, 2 szory robocze, około 400.000 sztuk dren, 8 wózków platformowych, 2 wózków piętrowych, 8 wózków kolebkowych i wiele innych rzeczy; o godz. 16,30 u p. Lipińskiego: maszynę do szycia. 9137
(-) Janowski, komornik sądowy.

Dom

dochodu rocznego 7000 zł w Toruniu śródmieściu na sprzedaż. Oferty do „Dnia Pomorskiego” pod l. 8282

Pierwszorządny gabinet kosmetyczny „Mimoza”

(dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodę Cedib usuwa wszelkiewady cery i włosów. Trwale przy ciemnia brwi i rzęsy Toruń, Piekary 43 I p. obok bramy Bydgoskiej. 7273

Mieszkanie

na Bydgoskim Przedm. 3 pokoje z kuchnią, 1-sze piętro, słoneczne z ogródkiem. elektryczność, wodociąg do wynajęcia. Czynsz podług umowy. Wiadomość od 16 do 20 ul. Bielańska 17. 8947

Do wynajęcia 2 pokoje

eleg. umeblowane z telefonem i łazienką. Prosta 30, I. piętro prawo. 9130

Plac budowlany

sprzeda Bielańska 12. 8862

W

Chemicznej pralni „TECZA”

Toruń, Mickiewicza 108. cena chemicznego czyszczenia frencza 5 zł. 6015

Elegancko

szybko i tanio nadrabiam stopki w pończoszkach, na maszynic, według koloru, jakoteż i oczka łapię. Przewozimy 10. 7067

Rowery

najlepszych fabrykatów i wszelkie części zapasowe poleca najtaniej. Reperacje wykonuje solidnie i tanio.

Specjalność:

emaljuwanie na wszelkie kolory i lutowanie złamanych ram pod gwarancją. 8788

Dąbrowski Toruń,

Mickiewicza 83, P.P. Oficerowie i Urzędnicy specjalne warunki.

Okazja

Przepiękne futro karakulowe tanio do nabycia „FUTRO” Bydgoska 46. 9081

Parcela

budowlana na sprzedaż Adr. poda Dzień Pomorski 8283

Deski stare, szalwki kupi L. Szymański Toruń Żeglarska 3. 9068

MASŁO wyborowe

Domena Góra dostarcza na stałe w Wejherowie po cenach notowania giełdowego. Zgłoszenia prosimy kierować do mieszkania p. Zyglizowej ul. Sobieskiego 32. Dom Englera. 9111

Chłopiec

do posylek potrzebny. Księg. Dworc. „Ruch” Toruń-Przedmieście. 9106

B. Wilamowski Toruń

28 ul. Żeglarska 28

Kapielowe spodełki

kostjmy, czapczki damskie, męskie i dziecięce.

Repertuar Teatru Toruńskiego

We wtorek, dnia 16 bm. o godz. 20tej

„Roxj”
Komedja w 3ch aktach Barry Comersa.

W środę, dnia 17 bm. o godz. 20ej

Dzikuska
(Najdroższa moja Pedź)
Komedja w 3 aktach H. Mannersa

W czwartek, dnia 18 bm. o godz. 20tej

Krusia Leśniczanka
Operetka w 5 aktach J. Jarno.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 20ej

„Dzikuska”
(Najdroższa moja Pedź)
Komedja w 3 aktach H. Mannersa,

W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20ej

PREMIERA!
„Malga Szwarcenkopf”
Dramat w 5 aktach Gabryjeli Zapolskiej.

Telegramy Z ostatniej chwili

Największą pierwotność daje Waszym wkladom Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy

9135

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada miasto całym swym majątkiem oraz siłą podatkową

Dantejskie sceny na tonącym okręcie

Naoczni świadkowie o straszliwych chwilach na „St. Philibert”

St. Nazair, 16. 6. (PAT). Latarnik pełniący służbę na latarni u przylądka St. Gilcas, który był świadkiem katastrofy parowca „St. Philibert” opowiada, że widział, jak statek walczył z gwałtownym cyklonem. Cyklon osiągnął maksimum natężenia w chwili, gdy parowiec mijał przylądek Rochelle i znajdował się w miejscu najniebezpieczniejszym dla okrętów. Latarnik widział jak pierwsza fala przewróciła statek, który zdołał odzyskać równowagę, jednakże druga silniejsza fala uniosła statek, który nagłe zniknął w nurtach olbrzymiej fali. Gdy po kilku sekundach świadek przerażony zniknięciem statku spojrzął na morze przez lornetę, nie dojrzał już ani śladu statku. Pośpieszył wtedy na posterunek ratowniczy, jednakże statki ratownicze nie mogły wyruszyć na pomoc z powodu gwałtownej burzy. Dopiero holowniki, które przybyły z St. Nazair, zdołały ocalić garstkę pasażerów statku „St. Philibert”, uciepionych do szczątków okrętu.

St. Nazair, 16. 6. (PAT). Przedstawiciel Havasa rozmawiał z kilku osobami, które ocalały w katastrofie „St. Philibert”. Jeden z uratowanych doskonale pływak, oświadczył, że jakkolwiek w chwili, gdy statek przewrócił się całkowicie, doznał pod wodą uderzenia w bok, to jednak zdołał wypłynąć na powierzchnię morza. Wówczas zobaczył tył statku, unoszący się wysoko w powietrzu oraz grupę ludzi kurczowo trzymających się statku, poczem statek pogrążył się wraz z ludźmi w fale i zniknął z oczu.

On sam zdołał uciepić się łodzi ratunkowej, zabezpieczonej przed utonięciem i wraz z kilku rozbitkami wdrapał się do łodzi, gdzie przesiedział do chwili przybycia holowników. Pomoc przyszła w samą porę, gdyż siły ich były na wyczerpaniu.

Drugi z uratowanych opowiada, że w ciągu godziny zdołał utrzymać siebie i swą żonę na powierzchni morza, poczem wyczerpany musiał żonę swą puścić, która utonęła.

Trzeci, którego zapytano, czy nie pragnie aby zawiadomić rodzinę o jego ocaleniu, odpowiedział, że szkoda się trudzić, gdyż jego żona, matka i córka zginęły w morzu.

St. Nazair, 16. 6. (PAT) Jak przypuszczają, w katastrofie statku „St. Philibert” zginęło 380 osób.

Dokładne obliczenie oraz sprawdzenie tożsamości ofiar katastrofy nastąpi za kilka dni, ponieważ nazwiska pasażerów statku, kórzy pochodzą z okolicznych miejscowości nie zostały zanotowane.

Demonstracje Niemców z Tczewa nie udały się!

Sąd Najwyższy odrzucił protest wyborczy w okręgu tczewskim

(o) Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.). Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał 3 protesty wyborcze, na pierwszym planie protest Centrolew przeciw wyborom w Białej Podlaskiej. Centrolew zarzucił, iż kartek oddano więcej niż było głoszących. Sąd po naradzie dla braku rzeczowych dowodów protest oddalił.

Jako drugi ROZPATRYWAŁ SĄD NAJWYŻSZY PROTEST Z OKRĘGU TCZEWSKIEGO, który zgłosili Niemcy. Mniejszość niemiecka podczas przedostatnich wyborów uzyskała 1 mandat, w ostatnich ani jednego. W r. 1928 Niemcy zawdzięczałi swój mandat rozstrzeleniu głosów polskich. Teraz wobec koncentracji głosów polskich Niemcy nie mieli żadnych szans. Ogółem Niemcy uzyskali 16.000 głosów. Do uzyskania jednego mandatu brakło im 7000 głosów.

PROTEST NIEMIECKI, POZBAWIONY WSZEKICH REALNYCH ARGUMENTÓW, UWAGA NALEŻY JEDYNE JAKO DE-

MONSTRACJĘ WOJEC ZAGRANICY. Na rozprawę Niemcy nie wysłali ani jednego przedstawiciela. O nierealności protestu niemieckiego świadczą takie szczegóły, jak obietnice, ktorými Niemcy hojnie szafowali podczas walki przedwyborczej, przyrzekając nawet, iż w razie zwycięstwa Pomorze będzie przyłączone do Niemiec. SĄD NAJWYŻSZY PROTEST NIEMIECKI ODRZUCIŁ.

Trzeci protest, rozpatrywany przez Sąd Najwyższy, zgłosiło Stronnictwo Narodowe w okręgu Sandomierskim. Głównym argumentem protestu było jakoby naruszenie tajności wyborów. Sąd Najwyższy orzekł, iż w wypadku dobrowolnego wyjawienia listy, na którą wyborec głosował, tajność wyborów nie była naruszona, i protest oddalił.

Orzeczenie to stanowi precedens w tej sprawie, gdyż na podstawie tego argumentu zgłoszono kilka protestów wyborczych.

Pomorze trzecie w Spale

Wyniki święta młodoceli i miłości Ojczyzny

Spała, 16. 6. (PAT.). W ostatnim dniu ogólnopolskich zawodów sportowych o nagrodę p. Prezydenta Rzplitej w Spale odbyły się następujące konkursy: bieg na 1500 metrów: pierwszy Petkiewicz (Warszawianka) w czasie 4,10,3 przed Sidorowiczem (Wilno) 4,12,6, Janowski (Poznań) i Wróblewskim (Łódź).

Sztafeta 4 razy 100 m.: pierwsze miejsce zajęła drużyna AZS. (Warszawa) 46,2 przed Przemysłem i Łodzią.

W siatkówce kobiecej Przemysł odniósł zwycięstwo nad Warszawą 30 do 26.

W koszykówce męskiej LKS pokonał Łódźki Y. M. C. A. 15 : 11.

W HAZENIE POMORZE ZWYCIĘŻYŁO WARSZAWĘ 2 : 1.

Nagrodę p. Prezydenta Rzplitej dla najlepszego okr. zdobyło DOK. III. Grodno. Nagrodę p. Marsz. Piłsudskiego dla drugiego z kolei okrędu uzyskało DOK. IV. Łódź. Nagrodę p. Prezydentowej Mościckiej dla najlepszego oddziału kobiecego otrzymało paraz trzeci DOK. IV. Łódź.

Nagrodę POW. dla najlepszego oddziału męskiego DOK. III. Grodno.

W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁO DOK. III. PRZED DOK. IV. I DOK. VIII. (Pomorze).

Tysiąc kilometrów bez lądowania

Wspaniały rekord polskiej lotki

Poznań, 16. 6. (PAT.). W dniu dzisiejszym powrócili do Poznania zdobywcy trzeciej nagrody na międzynarodowych zawodach lotniczych w Bukareszcie por. Skrzypiński i obserwator Chkaraowski na awionetce „RWD. 2”.

W drodze powrotnej pobili oni na trasie Jassy (Rumunia) — Poznań światowy rekord tej kategorii maszyn. Mianowicie przebyli

przebieżnię 980 km. bez lądowania w czasie 8 godz. 45 min.

Por. Skrzypiński i Chkaraowski wystartowali z Jassów dziś o godz. 4,35 i wylądowali na lotnisku w Poznaniu o godz. 13,30. Dotychczasowy rekord światowy wynosił zaledwie 670 km., czyli, że został pobity o przeszło 300 kilometrów.

Konferencje w Ionie Rządu

Warszawa, 16. 6. (PAT.). P. prezes Rady Ministrów Prystor odbył wczoraj w godzinach południowych konferencję z p. ministrem spr. wewn. gen. Składkowskim, a następnie z p. ministrem skarbu Janem Piłsudskim.

Porażka rządu Mac Donalda w Izbie Gmin

London, 16. 6. (PAT.). W dniu wczorajszym rząd nieoczekiwanie odniósł porażkę w izbie gmin. Zgłoszona przez konserwatystów poprawka do ustawy finansowej przyjęta została 232 głosami przeciwko 208. Poprawka ta zmienia stosunek określenia wartości ziemi.

Premjer Mac Donald oświadczył po głosowaniu, że ponieważ poprawka ta nie zmienia zasadniczej treści w ustawie, izba prowadzić będzie w dalszym ciągu obrady według ustalonego porządku dziennego. W ten sposób porażka rządu nie pociągnie za sobą żadnych następstw politycznych.

Drugi wniosek konserwatystów o zamknięcie dyskusji nad wspomnianym projektem ustawy odrzucony został 246 głosami przeciwko 232.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekale na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekale . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo wolnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Odansku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowniczym zlaganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Kierownik odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Rea. odpowiedzialny na Bydgoszcz Młobalnik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedzialny na Welberow Wł. Rutkowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cypryan Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dziś i Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”, „Dzień Kujawski”
Czcionkami Pom. Druk. Koin. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
poza opaskę . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznik w administracji 2,70 zł — na pocztę już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł

Państwowe Zakłady Inżynierji

sprzedadzą

w Kadrze 8 Dyonu Samochodowego w Bydgoszczy (przy ulicy Artyleryjskiej)

z licytacji

w dniu 20 czerwca 1931 r. o godz. 9-tej

6 samochodów ciężarowych
3 samochody półciężarowe
2 samochody osobowe

różnych marek.

Wszelkich informacji udziela się na miejscu od dnia 18. VI. br. godziny 9-tej do 13-tej.

Uroczystość pierwszej komunji św. dzieci polskich w Berlinie

Berlin, 16. 6. (PAT). Wczoraj w kościele Bożego Ciała w Berlinie odbyła się uroczysta zbiorowa komunja św. dzieci polskich w języku polskim. Dotychczas komunja św. w języku polskim odbywała się tylko sporadycznie w poszczególnych parafjach. W ostatnich dwóch latach nie odbywały się wogóle nauki przygotowawcze do sakramentów w języku polskim. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił niemiecki ksiądz Klein, mówiąc po polsku.

Na nabożeństwie obecni byli konsul Ptaszyński i Łukasiewicz, przedstawiciele organizacji i delegacje wszystkich stowarzyszeń polskich ze sztandarami oraz uczestnicy zlotu gniazd Sokola polskiego w Niemczech. Pienia religijne wykonały zjednoczone chóry polskie.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunji św. w domu polskim.

Awantury żydowskie w Radomiu

Radom, 16. 6. (PAT.). W dn. 6 czerwca w Radomiu po meczu piłkarskim między drużynami chrześcijańską i żydowską wynikła bójka. Dotkliwie zostali pobici chrześcijanie — uczniowie gimnazjalni. Podejrzani o pobicie zostali zatrzymani.

Dn. 13 czerwca między godz. 21 a 22 kolejdy pobitych w odwecie napadali na młodzież żydowską w parku im. Kilińskiego. Natychmiastowa interwencja policji położyła kres bójce, jednakże rozproszeni uczniowie drobne grupami przetrucili się na miasto, bijąc przechodniów żydowskich i tłukąc szyby w domach, zamieszkałych przez Żydów. Energiemna postawa policji zlikwidowała bezkrawną zajście zatrzymując 7 osób.